Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 127. — ROK XXXVIII.

WTOREK

12 MAJA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW. ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Kto właściwie zwyciężył?

Po długich debatach nad stosunkiem do Rzeszy niemieckiej, po mowie Brianda, premjera Lavala i przedstawicieli wszystkich kierunków politycznej myśli francuskiej przystąpiła Izba Deputowanych w sobotę 9 b. m. do głosowania. Odrzucono naprzód wniosek socjalistów, że — decyzja w sprawie „Zollvereinu“ winna być zostawiona Radzie Ligi Narodów i Trybunałowi haskiemu; odrzucono go olbrzymią większością 460 głosów prawicy, centrum i części lewicy przeciw 115 głosom socjalistycznym. Z kolei wszedł pod głosowanie wniosek dep. Fougere podzielony na cztery części.

Pierwsza część wniosku:

„Izba pozostaje wierną polityce porozumienia i szerokiej i lojalnej współpracy narodów Europy“,

została uchwalona jednomyślnie.. Druga część wniosku:

„Izba odrzuca niemiecko-austrjackie porozumienie celne. jako sprzeczne z tą polityką i z traktatami pokojowemi“, —

została uchwalona 470 głosami prawicy, centrum i części lewicy przy wstrzymaniu się socjalistów od głosowania... Trzecia część wniosku:

„Dlatego Izba przyjmuje oświadczenie rządu do wiadomości“,

została uchwalona 430 głosami przeciw 52 głosom komunistów i skrajnej prawicy... Wreszcie uchwalona została czwarta część wniosku z wyrażeniem votum zaufania rządowi.

Głosowanie to, jak i cała debata nad „Zollverein'em“, było urządzone nie tylko dlatego, żeby Izbie deputowanych dać możność wypowiedzenia poglądu na tę aktualną i niezmiernie ważną sprawę, ale może przedewszystkiem dlatego, żeby rozstrzygnąć sprawę kandydatury Brianda na urząd Prezydenta. Patrząc na wynik głosowania z pierwszego punktu widzenia, musimy stwierdzić, że Izba wypowiedziała się jasno. Podkreśliła swoją wolę pokoju i współpracy, równocześnie jednak bez sprzeciwu potępiła „Zollverein“, upatrując w nim słusznie tendencję zaborczą i naruszenie traktatów międzynarodowych. Ważność tego rozstrzygnięcia podnosi się jeszcze przez to, że na tem samem posiedzeniu odrzuciła Izba propozycję socjalistyczną, by decyzję w sprawie „Zollvereinu“ oddać międzynarodowym instytucjom.

Jeśli zatem chodzi o linję polityczną, to przez sobotnie głosowanie została ona wyraźnie nakreślona; jest nią gotowość Francji do współpracy i do porozumienia europejskiego, ale i stanowcze odparcie „Zollvereinu“, jako aktu kłócącego się z zasadami pokoju... Jasno i wyraźnie!

Mniej natomiast jasnem jest stanowisko tej samej Izby w sprawie Brianda. Wszyscy prawie mówcy stwierdzili podczas dyskusji, że Francja nic nie zyskała na swej polityce ustępstw i ofiar na rzecz Niemiec, którą zainicjował Herriot, a którą wytrwale prowadził Briand. Sam Herriot przyznał, że ta polityka okazała się bezpłodna. Briand zaś na swoje usprawiedliwienie miał jedynie to, że „działał w dobrej wierze“.

Wydawałoby się więc po tem wszystkiem, że posiedzenie powinnoby się skończyć uchwaleniem votum nieufności dla Brianda. Boć przecież, jeśli się jaką politykę gani, jeśli się ją uważa za szkodliwą, to się tem samem gani także i tego, kto ją prowadził. Przynajmniej takby sądzić należało.

Mimo to prasa paryska stwierdza, że cała dyskusja i głosowanie były „zwycięstwem Brianda“, a „Journal“ pisze, że dzięki temu posiedzeniu

„Briand wszedł już na drogę do Pałacu Elizejskiego wiodącą“.

A więc nie tylko votum zaufania, ale jeszcze zachętę do postawienia kandydatury na Prezydenta... Któż więc zwyciężył? Który pogląd na stosunek Francji do Niemiec? Kierunek „porozumienia“, t. zn. ustępstw i ofiar— jak mówił p. Laval — czy też kierunek domagający się od Niemiec wykonania zobowiązań? Kierunek Brianda, czy kierunek Poincare'go? I jeden i drugi. Pierwszy zwyciężył przez to, że mimo fiaska swej polityki Briand znalazł się „na drodze do Pałacu Elizejskiego“. Drugi zaś przez to, że przeciwników skłonił do przyjęcia swej zasady w jednym przynajmniej punkcie, w sprawie „Zollvereinu“... Z równą jednak słusznością można powiedzieć, że ani jeden, ani drugi kierunek nie odniósł pełnego zwycięstwa. Polityka „porozumienia“ została zahamowana, ale pełnego zwycięstwa nie odniósł drugi kierunek. Nie odniósł go zaś, bo zwyciężył Briand.

I to jest najwłaściwsze ujęcie sobotniego głosowania w Izbie deputowanych: zwyciężył Briand. Zwyciężył mowca, mimo że polityk przegrał. Zwyciężył mistrz w kompromisach, mimo że w sprawie „Anschlussu“ wypowiedziano się przeciw kompromisom. Zwyciężył zręczny dialektyk, mimo że — według dep. Marin — Briand nie zadał sobie nawet tyle trudu, by stare frazesy odświeżyć nowemi.. Taka jest siła fascynująca wybitnych indywidualności! Wszystko im pomaga, nawet przyznanie się do winy.

Briand odniósł zwycięstwo w Izbie. Czy je odniesie w życiu?

W. Z.

Pogrzeb ś. p. red. Dębickiego.

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.). Pogrzeb ś. p. Zdzisława Dębickiego przeobraził się w Warszawie, która swoiście odnosi się do wszelkich uroczystości pogrzebowych, w wielką manifestację i hołd złożony pamięci Zmarłego. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, jarzącym się od świateł i przybranym zielenią, odprawił ks. biskup **Szlagowski** w asyście licznego duchowieństwa. Kościół po brzegi wypełnili przedstawiciele władz, świata literackiego, dziennikarskiego, oraz publiczności. Na nabożeństwie żałobnem z pośród przedstawicieli władz byli m. in.: p. minister wyznań i ośw. publ. **Czerwiński,** prezes Sądu Najwyższego **Supiński,** prezes Sądu Apelacyjnego i b. min. **Dutkiewicz,** dyrektor Depart. Sztuki w Min. Wyznań i Ośw. P. p. **Skoczylas,** szef protokołu dyplomatycznego p. **Romer** i in. W krótkich słowach pożegnał ś. p. Dębickiego ks. prałat **Popławski.** Pienia żałobne podczas nabożeństwa wykonali artyści Opery Warszawskiej. Po skończonem nabożeństwie wyprowadzono zwłoki z kościoła przy dźwiękach żałobnego marsza chopinowskiego i złożono na karawan, za którym na dwu innych wieziono **około 100 wieńców.** Za karawanem w pochodzie żałobnym kroczyły wielotysięczne rzesze publiczności. Bardzo licznie przybyły wszystkie organizacje literackie i dziennikarskie, sfery rządowe, dyplomatyczne, artystyczne i t. d. Na cmentarzu powązkowskim nad otwartą mogiłą po pożegnaniu zmarłego przez miejscowego proboszcza, przemawiał w imieniu Min. Wyznań i Ośw. Publ. dyrektor dep. **Skoczylas,** w imieniu redakcji „Kurjera Warszawskiego“ red. **K. Olchowicz,** w imieniu Związku Syndykatów Dziennikarzy red. **Grostern,** w imieniu Tow. Literatów, Dziennikarzy i Kasy Literackiej **Ferd. Ossendowski,** w imieniu Tow. Polsko-Szwedzkiego, którego zmarły był założycielem, b. min. **Bertoni,** dalej przedstawiciele związku polskiej prasy technicznej, wreszcie przedstawiciel korporacji akademickiej „Vigintia“.

—X—

Skarżyński i Markiewicz dostaną odznaczenia.

Warszawa, 11. 5. (Tel. wł.). Lotnicy nasi kap. Skarżyński i por. Markiewicz, którzy zakończyli niedawno lot dookoła Afryki objęli już swe normalne prace. Kap. Skarżyński pracuje jako kierownik referatu lotnictwa sportowego w departamencie aeronautyki, a drugi jako referent centrali odbiorczej wojskowych zakładów zaopatrzenia aeronautyki. Obaj lotnicy mają być odznaczeni złotemi krzyżami zasługi.

Wybory w okr. 9-tym w sierpniu.

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.). Wobec unieważnienia wyborów do Sejmu w okręgu 9-tym (Płock), rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zarządzającego nowe wybory, ukaże się przed 23-cim maja. **Prawdopodobnie nowe wybory w tym okręgu odbędą się 9-go albo 16-go sierpnia.**

Rokowania polsko-czechosłowackie.

Warszawa. 11. 5. (Telef. wł.) Rozpoczęte przed kilku dniami rokowania handlowe polsko-czechosłowackie, mające charakter rozmów wstępnych, zostały pomyślnie zakończone. — Delegacja czechosłowacka pod przewodnictwem p. Glossa wyjechała do Pragi. Rezultaty prowadzonych rokowań będą przedstawione rządom obu państw, poczem w pierwszych dniach czerwca w Pradze rokowania prowadzone będą w dalszym ciągu. Na czele delegacji polskiej stoi **dr. Sokołowski.**

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) We wtorek rano wyjeżdża minister spraw zagranicznych p. Zaleski do Paryża, a następnie do Genewy na sesję komitetu europejskiego oraz sesję Rady Ligi Narodów, rozpoczynającą się 18-go b. m.

Węgry przeciw „Anschlussowi“.

Paryż, 11 maja. Węgierski premjer hrabia Bethlen oświadczył przedstawicielowi „Matina“, że wbrew oficjalnym doniesieniom Berlina nigdy nie dawał swej zgody na plan austro-niemieckiej unji celnej. W sprawie kontrprojektu francuskiego wyraził się hr. Bethlen optymistycznie, ponieważ pojekt ten zawiera propozycje realne w sprawie złagodzenia kryzysu agrarnego.

* * *

O czem piszą inni?..

Projekt pragmatyki urzędniczej.

Wbrew zaprzeczeniom „Czasu“ stwierdza „Słowo Polskie“, że są prawdziwe pogłoski o pewnych ostrych przepisach projektu nowej pragmatyki urzędniczej.

„Pragmatyka — pisze „Słowo Polskie“ — składa się z dwóch ustaw zasadniczych, a mianowicie z właściwej pragmatyki i ustawy dyscyplinarnej. Obie te ustawy przedstawione będą Radzie ministrów na najbliższem posiedzeniu, które odbędzie się w nadchodzącą środę.

Każdy z tych projektów ustaw składa się z około stu paragrafów. Oprócz przepisów, o których już donosiliśmy, projekt pragmatyki przewiduje m. in., że **dwukrotna zła opinja roczna o urzędniku wydana przez jego przełożonych, dyskwalifikuje go i urzędnik taki zostaje ze służby zwolniony.**

Jest to jedyny **przepis podobny nieco do przepisów pragmatyki oficerskiej,** na której pragmatyka urzędnicza ani nie była wzorowana i do której nie jest w zupełności podobna (?).

Terenem prac sejmu dla obu ustaw będzie najpierw sejmowa komisja administracyjna“.

„Uprzywilejowani“ i „pokrzywdzeni“.

W związku z zarządzeniem zwrotu 15 procent pensyj wojskowym pisze „Robotnik“:

„Zarządzenie to wywoła należyty afekt wśród urzędników. Nie uważamy, by pensje wojskowe były zbyt wygórowane, przeciwnie — niższe szarże są upośledzone. **Ale podział funkcjonarjuszów państwowych na dwie kategorye, na uprzywilejowanych wojskowych i pokrzywdzonych cywilów, nie da się niczem usprawiedliwić.**

Zresztą wszyscy doskonale rozumiemy, dlaczego obniżki płac nie zastosowano do wojska. Nie potrzebujemy więc wyjaśniać tego, czego — ze zrozumiałych względów — nie możemy napisać“.

Jak robiono wybory w Płocku!

Podaliśmy już wiadomość o **unieważnieniu wyborów w okr. 9 (Płock), a to** na skutek sprzeciwu pełnomocnika listy Nr 4 (Stron. Narodowe), którą okręgowa komisja wyborcza unieważniła. Za co to unieważnienie listy nastąpiło. dowiadujemy się z „ABC“.. Lista była podpisana przez 71 wyborców. Za ważne uznano tylko 45 podpisów, więc o 5 za mało. Odbywało się to w sposób następujący:

„Władze zarządziły zbadanie spisów wyborców i znalazły, że 10 wyborców podpisanych pod listą kandydacką nie było wpisanych na listach wyborczych w obwodach swego zamieszkania. Podpisy te zatem uznano za nieważne. Ważnych zostało jednak jeszcze 61. Wobec tego zarządzono badania jeszcze dokładniejsze“.

W trzech wypadkach unieważniono podpisy z powodu rzekomych różnic zachodzących przy podaniu adresów między listą kandydacką a listą wyborczą. W ten sposób liczba ważnych podpisów obniżyła się do 58. Zaczęto „badać“ jeszcze lepiej. Szereg podpisów uznano za „nieczytelne“.

„Wprawdzie komitet, zgłaszający listę Nr 4, dla ostrożności (mimo że tego ustawa nie wymaga), podał przy każdym podpisie wyborcy jego imię i nazwisko, ze specjalną już wyrazistością wypisane, aby nikt nie mógł zarzucić nieczytelności — ale nic to nie pomogło... Bez żadnych specjalnych badań i dowodów, jedynie na podstawie subjektywnej oceny, uznano za nieczytelne, a zatem nieważne jeszcze **11 podpisów**“.

Wreszcie jeden podpis pod listą Nr 4. był umieszczony także pod inną listą kandydacką. W ten to sposób doszła komisja do upragnionej cyfry 45 podpisów... Nic to jednak nie pomogło sanacji; wybory zostały unieważnione.

„Sanacja“ szkoły średniej.

Pos. Kornecki pisze w „Gazecie Warszawskiej“ o tem, jak się „sanuje“ szkolnictwo średnie. Chodzi o to, żeby uzyskać nauczycielstwo bezwzględnie oddane. Dla „wychowywania“ tych nauczycieli utworzono osobną organizację pod nazwą „Zrąb“.

„Jest to organizacja o charakterze poufnym, spełnia ona rolę kierowniczą, a członkowie jej mają opanowywać istniejące organizacje zawodowe nauczycielskie. Opanowano już — jak wiadomo — zupełnie oba związki lewicowe: Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych i Związek Zawodowy szkół średnich, które niedawno zlały się w jeden Związek Nauczycielstwa Polskiego, kierowany przez posłów sanacyjnych“.

„Opornych“ przenosi się na inne stanowiska, albo na emeryture. Przeniesień tych było tyle. że na ten niepokojący stan uwagę zwróciła Najw. Izba Kontroli.

„W roku 1930 usunięto na emeryturę 25 dyrektorów państwowych szkół średnich i 7 dyrektorów seminarjów, jako nieodpowiednich ze względów politycznych, mimo, iż posiadali wszelkie kwalifikacje naukowe i pedagogiczne, na ich miejsce mianowano sanatorów, bardzo często nie posiadających pełnych kwalifikacyj naukowych... Najw. Izba Kontroli podaje ilość przeniesionych w roku 1928/9 na 262, a to **w kuratorjum lwowskiem 97 (7,8 proc. ogółu nauczycieli),** krakowskiem 38 (3.6 proc.), poznańskiem 29 (5,2 proc.), **wileńskiem 28 (8,5 proc.),** poleskiem i **wołyńskiem 23 (9,1 proc.),** pomorskiem 5 (1,9 proc.), łódzkiem 4 (1,8 proc.). Wydatki na koszta przesiedlenia — stwierdza N. I. K. — wzrosły w porównaniu z rokiem poprzednim przeszło dwukrotnie.

W tych warunkach nie może być mowy o zdrowej atmosferze pracy, to też w szkolnictwie naszem średniem panuje **nieszczerość, zdenerwowanie, a nawet lizuństwo.** Jest to groźne dla przyszłości“.

Ankieta konstytucyjna.

DUŻE SPRZECZNOŚCI MIĘDZY DOTYCHCZASOWEMI ODPOWIEDZIAMI.

Grono uczonych, do których zwrócono się z prośbą o wyrażenie opinji o naprawie konstytucji, składa się zarówno z przeciwników jak zwolenników obecnego systemu rządzenia. Tych drugich jest stosunkowo dużo, bo p. marsz. Świtalski miał zupełną swobodę w wyborze osób, które zaprosił do udziału w ankiecie. Ta dowolność w wybieraniu nazwisk sprawi, że ewentualne wypowiedzenie się większości zaproszonych do ankiety za tą lub inną zmianą nie będzie uznane za opinję nauki polskiej. Mniejszość będzie wskazywać, że gdyby skład tego grona był inny, to i wyniki ankiety byłyby inne. Jest jednak wątpliwem, czy będzie można z nadesłanych odpowiedzi wysnuć jakiś projekt konstytucji. Z dotychczasowych odpowiedzi należy wnioskować, że sprzeczności będą ogromne.

W obronie obecnej konstytucji wystąpił dotąd jeden z jej twórców, prof. **Dubanowicz.** Jego krytyczne uwagi o stosunku obozu rządowego do konstytucji i stanie praworządności w Polsce, uległy konfiskacie w jednym z dzienników warszawskich, to też nie będziemy tu o nich pisać. Za najważniejszy warunek naprawy ustroju uważa prof. Dubanowicz zmianę składu Sejmu i Senatu przez daleko idącą reformę ordynacji wyborczej. Natomiast jest za pozostawieniem obecnego sposobu wyboru Prezydenta i obecnego stosunku rządu do Prezydenta i Sejmu. Uważa jednak za konieczne utrudnienie obalenia rządu.

B. premjer **Włd. Grabski** chce znacznie rozszerzyć władzę Prezydenta. Przyznaje mu prawo wydawania dekretów i veta decydującego. Premjer byłby odpowiedzialny tylko przed Prezydentem, a Sejm mógłby tylko raz na rok zająć stanowisko wobec rządu. Przepis taki mógłby wytrzymać próbę życia w dawnych, przedwojennych czasach, gdy życie płynęło dość spokojnie i ospale, ale — zdaje się — nie teraz, gdy raz po raz następują wydarzenia takie, że parlament musi mieć możność natychmiastowego naprawienia ewentualnych błędów rządu przez usunięcie go.

P. Grabski w wielu punktach zbliża się do projektu naprawy konstytucji Klubu B. B. Z tych kwestyj, w których zajmuje stanowisko odmienne, należy wymienić wybór Prezydenta. P. Grabski jest przeciw sanacyjnemu projektowi „plebiscytowemu“, a za wyborem przez Zgromadzenie Narodowe, złożone ze specjalnych elektorów jak rektorzy, przedstawiciele Kościoła etc.

B. woj. **Dunin-Borkowski** jest znowu zwolennikiem plebiscytowego wyboru Prezydenta. Jak przystało na zwolennika sanacji, chce p. Borkowski mocno ograniczyć prawa Sejmu. Posłowie nie byliby nietykalni, przy uchwalaniu budżetu potrzebna byłaby większość dwóch trzecich głosów, ministrowie byliby odpowiedzialnymi tylko przez Prezydentem, który byłby nieodpowiedzialnym a zato ustępowałby co cztery lata.

Bardziej umiarkowane są propozycje prof. **Peretiatkowicza,** który sympatjami swemi przechyla się do obozu sanacyjnego. Dopuszcza on możliwość obalenia rządu przez Sejm absolutną większością. Nie chce „plebiscytowego“ wyboru Prezydenta. lecz opowiada się za rozszerzonem Zgromadzeniem Narodowem, złożonem z Sejmu, Senatu i przedstawicieli samorządów.

P. Kazimierz Zakrzewski ze Lwowa jest za „plebiscytowym“ wyborem Prezydenta. Wyrażenie rządowi votum nieufności powinno być uchwalone dwukrotnie, na dwóch posiedzeniach Sejmu, w odstępie 7-dniowym. Rzecz ciekawa, że p. Zakrzewski jest przeciwnikiem klubów poselskich i dyscypliny klubowej, zmuszającej posła do głosowania według uchwały większości klubu. Nawiasem mówiąc, nie kto inny, jeno właśnie Klub B. B. zaostrzył dyscyplinę do tego stopnia, że nawet za wstrzymanie się od głosowania odbiera mandaty (np. grupa p. Lechnickiego po Brześciu).

Długoby trzeba pisać o poglądach wyżej wymienionych uczonych na różne drobniejsze kwestje. Ale już z tego, co wyżej przytoczono, widać jasno, że nawet wśród zwolenników sanacji są ogromne sprzeczności. W czem się wszyscy dotychczasowi uczestnicy ankiety zgadzają? Zdaje się, że tylko w chęci **reorganizacji Senatu.** Ale już co do szczegółów zachodzą ogromne różnice. Jedni chcą mieć w Senacie przedstawicielstwo grup zawodowych, inni naukowych, inni wreszcie samorządów. Druga kwestja, w której doszłoby między uczestnikami ankiety do porozumienia, to obalanie rządu **kwalifikowaną większością.** To jednak nie jest wcale kwestją sporną, bo kluby opozycyjne też się na to godzą. Pozatem wszyscy uczeni krytykują ordynację wyborczą, choć z różnych punktów widzenia.

Zobaczymy, co przyniosą dalsze odpowiedzi.

—X—

Chiny konsolidują się.

ZWOŁANIE ZGROMADZENIA NARODOWEGO DO NANKINGU.

5 maja zebrało się w Nankingu t. zw. zgromadzenie narodowe chińskie. Nazwa ta oznacza zazwyczaj jedno lub dwa ciała ustawodawcze, mające prawo powzięcia najważniejszych decyzyj o losie państwa. W Chinach jednak parlamentu w europejskiem tego słowa znaczeniu niema. Wyborów powszechnych nie było. Zgromadzenie narodowe składa się z delegatów prowincyj, członków głównej partji (Kuo-Min-Tang) i przedstawicieli rządu, na czele którego stoi marsz. Czan-Kai-Szek. Zgromadzenie to, zwane także kongresem, jest w każdym razie reprezentacją nowych Chin i należy się spodziewać, że jego uchwały zostaną przez społeczeństwo chińskie przyjęte. Jeśli więc nie wybuchnie znowu jakaś rewolucja i generałowie nie zaczną się bić, to **Chiny nareszcie skonsolidują się.**

Zgromadzenie narodowe ma się zająć przedewszystkiem sprawą ustroju Chin. Marsz. Czan-Kai-Szek przedłożył projekt nowej konstytucji, który jest oczywiście mało podobny do konstytucyj europejskich, co się tłumaczy odmiennością kultury chińskiej i ogromem kraju. Ten ogrom narzuca konieczność wyposażenia poszczególnych prowincyj **w dość szeroki samorząd.** Pogodzenie tych pragnień samorządowych z centralistycznemi dążeniami rządu w Nankingu jest jednym z najważniejszych problemów polityki chińskiej.

Narazie prowincje nie prowadzą między sobą wojny i w całym kraju jest względny spokój, ale materjału palnego nie brak. Są mianowicie duże różnice między niektóremi prowincjami. Na południu, zwłaszcza w Kantonie, bardzo silne są **żywioły skrajne** i nieraz już wybuchały tam rewolucje o charakterze komunistycznym. Na północy natomiast **prądy zachowawcze** mają silną ostoję w Mandżurji, gdzie rządzi syn głośnego Czang-Tso-Lina, Czang-Si-Liang. Prądy radykalne i zachowawcze będą się w zgromadzeniu narodowem ostro ścierać.

W jednem są Chińczycy naogół zgodni: **w walce z przywilejami Europejczyków.** Jedna z pierwszych uchwał kongresu była zwrócona przeciw „niesprawiedliwym traktatom“ z obcemi mocarstwami, które powinny zdaniem Chińczyków natychmiast stracić moc obowiązującą. Chodzi przedewszystkiem o dwie rzeczy: o eksterytorjalność obywateli obcych i o koncesje. Dzisiejsze Chiny nie chcą słyszeć o tem, by obcy mieli podlegać własnym sądom. Zainteresowane mocarstwa, w pierwszym rzędzie Anglja i Japonja, rozumieją doskonale, że stan rzeczy z przed trzydziestu lat nie da się utrzymać. Anglja prowadziła więc z rządem chińskim rokowania, ale **nie doszła do porozumienia.** Chodziło o to, czy w sądach, któreby sądziły cudzoziemców, mają zasiadać cudzoziemscy **asesorowie,** czy też tylko **doradcy** bez prawa rozstrzygającego głosu. Rząd chiński ogłosił, że będzie uznawał eksterytorjalność jeszcze tylko do końca roku bieżącego. Jeśli w tym okresie czasu nie dojdzie do porozumienia, to przewidywać należy w roku przyszłym liczne zatargi na tem tle.

Co do **koncesyj,** to cudzoziemcy (Anglicy, Francuzi, Amerykanie, Japończycy) w praktyce już wycofali się z różnych drobnych koncesyj, położonych w głębi kraju. Spór dotyczy teraz wielkich i ważnych osad, takich jak Kanton, Szanghaj, Tientsin, gdzie cudzoziemcy posiadają strefy, mające ogromną wartość. I na tem polu oczywiście mocarstwa będą czynić ustępstwa. Będą starały się utrzymać swe przywileje i posiadłości jak najdłużej, ale będą się one kurczyć z każdym rokiem. Powoli, nawet bardzo powoli, ale jednak stale idą Chiny w swym rozwoju emancypacyjnym naprzód.

Po posiedzeniu Małej Ententy.



W Bukareszcie odbyło się posiedzenie Małej Ententy. Oto przedstawiciele jej, wychodzący z gmachu obrad (od lewej ku prawej): min. Ghika (Rumunja), Benesz (Czechosłowacja), Marinkowicz (Jugosławja).

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

MAJ

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzpltej

Warszawa złożyła hołd G. Śląskowi.

W niedzielę w południe odbyła się w sali Rady Miejskiej w **Warszawie olbrzymia manifestacyjna akademja z okazji 10-lecia Wielkiego Powstania Śląskiego,** urządzona staraniem Tow. Opieki nad Kresami. Przemówienie wstępne wygłosił prezes Tow. Opieki nad Kresami **mec. Szurlej.** W chwili, gdy mówca wymienił nazwisko Korfantego, wśród zgromadzonej na sali publiczności **powstał niebywały entuzjazm.** Okrzykom na cześć wodza ludu śląskiego nie było końca. Długo również **wznoszono okrzyki na cześć Ignacego Paderewskiego.** Po przemówieniu mec. Szurleja, wygłosił poświęcony Śląskowi wykład **prof. dr. Kazimierz Morawski** Zkolei zabrał głos marszałek Sejmu Śląskiego, **Konstanty Wolny,** który zobrazował przebieg wysiłków i walk ludu śląskiego. oraz jego przywódców w okresie plebiscytu. Akademję zakończyło przemówienie posła dra **Bronisława Hagera.**

Kostek Biernacki — szefem defenzywy?

„Kurjer Lwowski“ dowiaduje się „z miarodajnego źródła, że **Kostek Biernacki od kilku dni przebywa w Warszawie.** W wyniku jego pobytu u władz centralnych **zostało postanowione przeniesienie brzeskiego pułkownika z dotychczasowego stanowiska — na stanowisko szefa II. oddziału do jednego z pułków Korpusu pogranicza.** Mimo posiadanego stopnia pułkownika, **Kostek Biernacki zajmie w defenzywie etat majora.** Jako przyszłego dowódcę 38 p. p. wymieniają **ppłk. Wojtaniewskiego** b. Dcę 5 p. s. p. w Przemyślu, który **obecnie przebywa w Krakowie** pełniąc tam funkcję zastępcy dowódcy jednego z tamt. pułków“.

Muzeum rzemieślnicze w Łodzi.

Zarząd Izby rzemieślniczej w **Łodzi** postanowił urzeczywistnić projekt **założenia w Łodzi pierwszego w Polsce muzeum rzemieślniczego.** Muzeum to miałoby na celu wskazanie etapów rozwoju rzemiosła, nadto przechowywałoby i chroniło od ewentualnego zniszczenia wszystkie pamiątki, jakie cechy i organizacje rzemieślnicze od chwili swego powstania posiadają na terenie wojew. łódzkiego.

Okręgowy zjazd Hallerczyków w Bielsku

W niedzielę dnia 17 maja o godz. 9 rano odbędzie się **w Bielsku** Okręgowy Zjazd Hallerczyków w sali przy ul. Blichowej 40. W zjeździe wezmą udział: pułk. Sztab. gen. Dr. I. Modelski, b. adjutant gen. J. Hallera, kapitan rez. inż. Gromczakiewicz, prezes Krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków. Proszeni są o wzięcie udziału weterani wszystkich formacyj Hallerowskich, a mianowicie: II. Karpacka Brygada, II. Korpus, Armja Polska we Francji, oddziały z Ameryki, Armja Polska we Włoszech, V. Dywizja Syberyjska, Oddział Murmański, IV. Dywizja Żeligowskiego, Armja Ochotnicza z 1920 r. Do okręgu bielskiego należą pow.: **Cieszyn, Bielsko, Biała, Żywiec, Wadowice i obwód sądowy Sucha.**

Wyrok na komunistów w Gnieźnie.

Przed wydziałem karnym sądu okręg. **w Gnieźnie** toczyła się rozprawa przeciwko J. Jasińskiemu, **b. przywódcy tamtejszej PPS-lewicy,** J. Bamasawi, b. skarbnikowi tejże organizacji, oraz R. Warychównie, narzeczonej Jasińskiego, **oskarżonym o kolportaż bibuły komunistycznej i rozwieszanie w noc sylwestrową czerwonych płócien sztandarowych z napisami, podburzającemi przeciwko ustrojowi Rzplitej.** Rozprawa była tajna. **Oskarżeni zostali skazani na rok twierdzy.** Prokurator natychmiast po ogłoszeniu wyroku wniósł apelację z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

CZY WIE O TEM P. MIN. SKŁADKOWSKI?

W swoim czasie, jak wiadomo, pisała prasa szeroko o wypadkach złego obchodzenia się z więźniami w urzędzie śledczym **w Łucku.** Po zbadaniu całej sprawy p. min. Składkowski oświadczył z trybuny sejwowej, że winnych kierowników tego urzędu kazał rozpędzić. Obecnie — jak donosi „Robotnik“ — jeden z nich, niejaki podkomisarz Sergjusz Zaremba znów otrzymał posadę w łuckim urzędzie śledczym.

Matka pięciu kapłanów.

W Killiney, niedaleko Dublina, zmarła niedawno Katarzyna Mac Enery, której **pięciu synów jest księżmi katolickimi** w różnych dzielnicach Anglji i Irlandji. Synowie byli obecni przy śmierci matki i oddali jej ostatnią posługę.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Z całego świata.

Największy fizyk Ameryki rodem z Polski — zmarł.

Najznakomitszy fizyk Ameryki, 78-letni uczony prof. Albert Abraham Michelson, rodem ze Strzelna, padł ostatnio ofiarą nauki w San Francisco. Michelson od dłuższego czasu prowadził wytężone **badania nad szybkością światła, celem skontrolowania teorji Einsteina.** Przemęczony organizm starca nie wytrzymał natężenia i Michelson w czasie pracy padł dotknięty udarem mózgowym w swym gabinecie. Wszelka pomoc lekarska okazała się spóźnioną.

Niewolnictwo w Sowietach.

Londyński „Morning Post“ donosi, że Towarzystwo walki z niewolnictwem ogłosi jeszcze w b. m. swą ankietę, co do warunków pracy w Z. S. R. R. Komisja ankietowa stwierdziła całkowicie **fakt stosowania w Sowietach pracy przymusowej.** Jej członkowie zwiedzili między innemi, porty angielskie, do których przywożone są ładunki z Rosji i przesłuchali załogi okrętów, kursujących między portami sowieckiemi a Anglją.

KIJÓW POD WODAMI DNIEPRU.

Kijowski korespondent pism sowieckich donosi, że w dniach ostatnich **wystąpiła z brzegów rzeka Dniepr,** powodując zalanie wielu osiedli ludzkich. Pod wodą znalazło się również Podole kijowskie. Wezbrane wody rzeki Dzisny, wpadającej pod Kijowem do Dniepru, zatopiły zakłady tekstylne i zburzyły dwa mosty. W okolicach Borysowa woda zniosła kilkanaście domów mieszkalnych.

ZMIANA NAZWY ZIEMI FRANCISZKA JÓZEFA.

Sowiecka Akademja umiejętności uchwaliła wniosek o zmianie nazwy ziemi Franciszka Józefa **na ziemię Michała Łomonosowa,** znanego pisarza i uczonego z czasów Katarzyny II. Łomonosow pochodził z Archangielska.

Plaga opjum w Egipcie.

Komenda policji w Kairze, przesłała raport komisji do walki z opjum w Lidze Narodów, z którego wynika, że **na 14 miljonów mieszkańców Egiptu, pół miljona chorowało w 1930 roku wskutek nadużywania opjum i heroiny.** Oba te narkotyki są przygotowywane w Konstantynopolu, handel zaś potajemny ma swe siedlisko główne w Niemczech.

———X———

ZŁOTY DACH PAGODY.

W Rangoonie odbyła się uroczystość podniesienia nowego dachu nad słynną pagodą tamtejszą, zwaną Shwe-Dagon Pagoda. Uroczystość ściągnęła nieprzeliczone tłumy Hindusów. **Wspaniały ten dach wykonany jest ze szczerego złota i ozdobiony bogato brylantami.** Wartość jego oceniają na 10 miljonów złotych.

WOJNA LOTNICZA NAD PRAGĄ.

W pierwszych dniach przyszłego miesiąca odbędzie się w Pradze, drugi po Pilźnie meeting lotniczy z licznym udziałem gości zagranicznych, wśród których znajdą się wybitni lotnicy francuscy, specjaliści w akrobatyce. **Włoch Colombe i Niemiec Siceler.** Oprócz tych przybędą piloci hiszpańscy i angielscy, którzy **zainscenizują nad Pragą wojnę lotniczą.** W meetingu weźmie udział lotnictwo wojskowe i cywilne z całej Czechosłowacji.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES AEROKLUBÓW W RUMUNJI.

8 czerwca br. odbędzie się w Bukareszcie Międzynarodowy Kongres aeroklubów. W związku z tem na lotnisku zostanie wmurowany kamień pamiątkowy, przypominający potomnym, **powrót króla Karola do Rumunji.**

ZAMIAST 30.000 FRANKÓW, 30 CENTYMÓW

Francuski mistrz tennisa, Borotra, oskarżył jednego z wydawców paryskich o **wydanie biografji bez jego zezwolenia.** Borotra podniósł, że treść książki uwłacza jego stanowisku sportowcy-amatora i zażądał 30 tysięcy franków odszkodowania. Sąd po rozpatrzeniu sprawy przyznał mu odszkodowanie w wysokości... 30 centymów.

FRANCUSKA EKSPEDYCJA NAUKOWA DO AZJI ŚRODKOWEJ.

Druga kolumna francuskiego oddziału ekspedycyjnego, która się znajduje w Pejpinie, otrzymała wiadomość, że główna kolumna ekspedycji, znajdująca się w Bejrucie, z drem Hartem na czele, wyruszyła samochodami do Azji Środkowej. Major Paul, dowódca drugiej kolumny, zawiadomił dra Harta o gotowości wyruszenia z Pejpinu. Ekspedycja ma odbywać drogę samochodami. Punkt spotkania kolumn został wyznaczony w Kaszgarze.

Marokko.

(Wrażenia z podróży.)

Marokko albo **„Moghreb el aq ca“** tj. „Zachód najodleglejszy“ tworzy jedność geograficzną z **Tunisem** i **Algerją** będąc ich naturalnem przedłużeniem. Te trzy bowiem kraje oparły się na południu o pustynię Saharę na północy o morze śródziemne, wokół którego osiadły się najrozmaitsze ludy cywilizowane **„jak żaby wokół bagna“** — używając słów Platona. Marokko dzięki sąsiedztwu oceanu Atlantyckiego ma klimat łagodniejszy od Tunisu i Algieru. Następnie z jednej strony góry **Atlas** stanowią barjerę dla suchych i gorących wiatrów **Sahary,** z drugiej strony kraj otwarty jest dla mokrych wiatrów od strony oceanu.

Dzięki umiarkowanemu klimatowi bogactwo ziemi jest znaczne. Uprawiane jest tutaj zboże, jarzyny, owoce, kwitnie pasterstwo pozwalające na rozwój przemysłu garbarskiego. Obszar kraju wynosi 500.000 km². t. zn. równa się obszarowi Francji, z czego dzisiaj 420.000 km². jest eksploatowanych. Na tym obszarze żyje w przybliżeniu 5.400.000 mieszkańców. Na roli żyją **Berberowie** zarabizowani jako lud koczujący; w miastach **Maurowie** wypędzeni z Hiszpanji tworzą bardzo ważny odłam rękodzielników, kupców, urzędników, oraz **żydzi,** trudniący się handlem.

Zarys historyczny.

W epoce najodleglejszej Marokko, pokryte lasami, pełnemi dzikiego zwierza, zamieszkiwane było przez człowieka prymitywnego, „jaskiniowca“, i posługującego się narzędziami kamiennemi. Sądzi się powszechnie, że pierwsza ludność tego terytorjum składała się z ludności przybyłej z południowej Afryki i z południowej Europy w czasie, kiedy Afryka była złączona z półwyspem iberyjskim i italskim. Stąd w górach Atlasu spotka się Berberów jasnych co da się wytłumaczyć przymieszką rasy północno-europejskiej. Dzielni **Fenicjanie** podbijają kraj i zakładają liczne kolonje kartagińskie: **Tingis** (Tanger), **Onfa** (Casablanca). Następnie **Rzymianie** po podbiciu **Kartaginy** obejmują panowanie w Marokku. Następuje podbój **arabski,** który narzuca Berberom wiarę muzułmańską. W 15-tym i 16-tym wieku przelotnie **Portugalczycy** są kolonizatorami tego kraju. Czasy nowsze, tj. 19-ty wiek, po podbiciu Algerji przez **Francję,** są okresem ustawicznych utarczek między wojskami kolonjalnemi francuskiemi a arabskiemi (por. zwycięstwo gen. Bugeaud w roku 1844). Wreszcie w 1912 roku nastąpił układ między Francją a sułtanem marokańskim, który to układ utrwalił **protektorat** Francji nad Marokkiem. Początki protektoratu były trudne, częste rozruchy, masakrowanie ludności europejskiej itp. Traktatem Wersalskim z 1919 roku Francja utrwaliła swoje stanowisko w Marokku.

Dzisiejszy stan Marokka.

Ogrom pracy włożonej przez Francję w rozwój ekonomiczny kraju dał świetne wyniki. Najważniejsze miasta są połączone gęstą siecią kolejową i doskonale utrzymanemi drogami. Dzisiaj Marokko posiada przeszło 3000 kilometrów dróg doskonałych, podczas gdy w 1913 roku miało tylko 18 km. Coraz to nowe tereny kolonizacyjne są oddawane pod racjonalną uprawę zboża, jarzyn itp. Przejeżdżając koleją elektryczną z Casablanca do Rabat widzi się pięknie zagospodarowane fermy przybyszów z Europy. Szkolnictwo francuskie rozwija się również szybko, oprócz szkół powszechnych istnieją gimnazja francuskie w Casablanca, Rabat, Tanger. Przed protektoratem dzieci arabskie kończyły swoje wiadomości na **umiejętności czytania** z Koranu, pisania i **liczenia.** Protektorat otwarł licz-

ne szkoły arabskie oraz Instytut wyższych studjów nad literaturą arabską, językiem arabskim, djalektami berberyjskiemi, etnografją, prawem muzułmańskiem itp.

Casablanca, miasto portowe i stolica kraju, rozwija się w zawrotnem tempie. Z jednej strony wspaniałe miasto europejskie, pełne szalonego ruchu handlowego, majestatycznych budowli rządowych w stylu „maurytańskim", z drugiej strony stłoczone, brudne, barwne i tłumne miasto tubylcze. Wygląd części europejskiej Casablanca składa się na obraz wielkiego miasta, pełnego malowniczych widoków. Wczesnym rankiem ulice zapełniają się tubylcami, którzy krokiem przyspieszonym zdążają w stronę portu lub fabryki, t. zw. **„araba"** wozy o dwóch kołach przedzierają się z trudem wśród Arabów, Berberów i innych afrykańskich plemion. Dzielnica europejska kontrastuje żywo z miastem arabskiem, gdzie snują się leniwym krokiem białe cienie Arabek z oczyma tajemniczo i trwożliwie wyglądającemi z pod białej zasłony. Tu i ówdzie rozsiadła się gromada grających w domino lub karty, popijających silną kawę, a z głębi brudnych kawiarń wydobywają się pieśni, a raczej zawodzenia melancholijne — istne zawodzenia „muezinów" wzywających wiernych na modlitwę. Zmieszany z tłumem Arabów, tłoczących się w ciasnych, krętych uliczkach, rzucasz okiem na lewo i prawo, chciwie zaglądając w każdą norę, w każdy maleńki kramik, gdzie siedzi z nogami podwiniętemi pod siebie wychudziały Arab o twarzy bronzowej i oczach jarzących się. Czasem przebiegnie ciekawy typ handlarza wody z zarzuconym workiem skórzanym na plecach, oraz typ włóczęgi-muzyka, który w otoczeniu gawiedzi ulicznej wydobywa kilka monotonnych tonów z instrumentu, przypominającego kobzę góralską. Na t. zw. **„soukach"**, tj. jarmarkach arabskich roi się od najprzerozmaitszych ciekawych typów arabskich, skulonych, przykutych niejako do ziemi, otulonych w biały burnus. Wychodzisz z takiej dzielnicy arabskiej bogatszy o kilka doświadczeń, no i z porządnym katarem.

W okolicach Casablanca napotyka się całe osady nomadów, ludności koczującej, zamieszkującej t. zw. „gourbi", tj. chaty, szałasy z gałęzi i liści. Te szałasy, względnie namioty są zgrupowane w formie kolistej, a wokół nich wypasają się wielbłądy i barany.

Niejedno miasto marokańskie odkrywając swoje oblicze przed turystą mówi mu o wspaniałej przeszłości tego kraju, o bogactwie sułtanów, np. Fez, Rabat z pałacem sułtana, urządzonym ze wschodnim przepychem, wieża Hassan, Marrakesz, Meknes i Volubilis z ruinami rzymskiemi.

Zwyczaje marokańskie.

Zwyczaje arabskie przedstawiają nam zupełnie odmienny świat afrykański, lud fanatyczny, który zapamiętale ukrywa przed „roumi" (chrześcijaninem) wnętrze swych domów, pałaców sułtańskich, meczetów. Jedynie żyd marokański swoim sprytem i bezczelnością potrafi wcisnąć się wszędzie. Jeżeli przed „roumi" kobieta muzułmańska zasłania swoją twarz, jeżeli wejście do apartamentów kobiecych jest wzbronione dla Europejczyka, to dla żyda dostęp do „goubi", do pałacu sułtańskiego jest wolny. Ma się rozumieć, że często swoją ciekawość okupuje boleśnie. Następnie, niechaj nikt z Europejczyków nie odważy się, zachęcony oryginalnością cmentarza muzułmańskiego, fotografować go; może się bowiem ta próba smutnie skończyć dla niego. Rok muzułmański ma 12 mies. Pierwszy „El-Achour" jest miesiącem żałoby, postów i odwiedzania grobów. Ostatni miesiąc jest „świętem barana" (Aid-el-Kebir), co ma przypominać ofiarę Abrahama. Ofiara barana jest dokonywana na stopniach małego meczetu, zw. „marabath", otoczonego tłumem Arabów, przyczem z zachowania się ofiary wyciąga się najrozmaitsze przepowiednie pomyślności, wzgl. niepomyślności. Dniem odpoczynku w tygodniu jest dla Muzułmanów piątek, zresztą dla nich każdy dzień jest dniem odpoczynku, gdyż lenistwo tych ludzi jest niepojęte. Jedynie głód zmusza ich do pracy.

Dr Stanisław Rospond.

Casablanca w kwietniu.

Rekordzistą świata w locie bezsilnikowym



jest obecnie przedstawiony na ilustracji lotnik niemiecki Groenhoff (przy sterze), który przeleciał na swoim aparacie bezsilnikowym „Fafnir" dystans 265 kilometrów z Monachjum do Kaaden (Czechosłowacja).

Zdrowie to ważna rzecz.

DOBRZE PRZEWIETRZONE MIESZKANIE — WARUNKIEM ZDROWIA.

Jednym z kardynalnych błędów higjeny codziennego życia jest nieumiejętność racjonalnego przewietrzania naszych mieszkań. Pod tym względem skłonni jesteśmy wpadać z jednej ostateczności w drugą.

W zimie przecinamy dopływ świeżego powietrza do mieszkania przez **oklejanie wszelkich szpar okiennych watą** i zamykany szczelnie okna, aby nie uciekło przez nie cenne ciepło wnętrza. Z nastaniem wiosny, a zwłaszcza lata od wczesnego ranka do późnej nocy **trzymamy wszystkie okna otworem.** Zapominamy przytem, jako mieszkańcy miasta, że wraz z tem, tak pożądanem przez nas „świeżem powietrzem" **wpuszczamy do naszych mieszkań kłęby kurzu ulicznego,** a wraz z upragnionem słońcem nieznośny żar, zaduch i spiekotę.

Ciekawe badania przeprowadzono w Instytucie Higjeny w Poszcie. Podczas ciepłych, słonecznych dni letnich w ciągu jednego tygodnia otwierano okna za dnia, a zamykano na noc, a w ciągu następnego tygodnia — przy tym samym stanie pogody — za dnia **trzymano okna zamknięte, a przez całą noc otwarte.** Przez ten czas badano ciepłotę powietrza zewnętrznego i pokojowego. Badania te wykazały, że przy oknach otwartych we dnie ciepłota w pokoju wynosiła tyleż prawie, co na dworze, dochodząc nieraz do 25 st. C. Naodwrót, kiedy okna podczas dziennej operacji słońca były zamknięte, zaś przez całą noc otwarte, powietrze pokojowe było znacznie chłodniejsze — conajmniej o 7 st. od ulicznego.

Rozum i doświadczenie mówią, że choć dopływ świeżego powietrza i słońca jest pożądany i konieczny, jednak wpuszczanie do mieszkań kurzu ulicznego, a także system nadmiernego przegrzewania pokojów może naszemu zdrowiu i samopoczuciu wyjść tylko na szkodę.

I tu jednak **strzec się należy przesady.** We dnie przez otwarte okna dopływać może świeże i nie nazbyt przegrzane powietrze, **o ile pozostawiamy okna otwarte we wczesnych godzinach rannych,** kiedy jeszcze ruch na ulicach jest mały, a jezdnie i chodnik świeżo polane wodą, a także w godzinach popołudniowych, kiedy znów słabnie ruch uliczny i nadmierna operacja słońca. Nadewszystko wszakże **należy nie obawiać się otwierania okien podczs nocy,** kiedy powietrze ulicy najmniej zawiera kurzu i jest najbardziej rzeświące.

Zbawiennym instynktem rządzą się mieszkańcy krajów południowych, którzy podczas gorących i dusznych godzin dnia nietylko zamykają okna, ale **szczelnie osłaniają je drewnianemi żaluzjami rolkowemi,** aby utrzymać w pokojach niższą niż na ulicy temperaturę. W naszym klimacie byłaby to przezorność zbyteczna. Wystarczy trzymać się zasady zamykania okien w godzinach południowych, względnie najsilniejszej operacji słonecznej, oraz osłaniania ich roletami, czy płóciennemi storami, aby utrzymać w mieszkaniu pożądany względny chłód. **Przez całą noc natomiast, we wczesnych godzinach rannych, późnem popołudniem i wieczorem, jaknajszerzej otwierać okna.** Na tem właśnie polega racjonalne przewietrzanie mieszkań miejskich w lecie.

Dr G. J.

Stary Teatr.

(Scena kameralna).

„Miłość", sztuka w 3 aktach Pawła Geraldy'ego.

Sztuka Pawła Geraldy'ego — to obraz walki o kobietę. Walczą o piękną Helę jej własny, niemłody już i życiowo zrównoważony mąż, Henryk, a rywalem jego jest niebezpieczny uwodziciel, Chalenge. Nie mówią oni ze sobą prawie nic, a środkiem ich walki jest jedynie wpływ na Helę. Z tej sytuacji musi wyniknąć druga walka, głębsza, wewnętrzna, duchowa — walka rozgrywająca się między poczuciem wierności małżeńskiej, a pokusą zdrady — przeżywa ją bohaterka sztuki, Hela. Przychodzi do głosu wspomnienie zmarłego, ukochanego dziecka i przywiązanie, wzajemne małżonków — zacieśniają się węzły między Henrykiem i Helą i zwycięża miłość. Tamto, co wniósł ze sobą w ich dom Chalenge — było tylko burzą, krzykiem zmysłów.

Sztuka bez szczególnych wartości teatralnych, oparta tylko na djalogu i na efektach literackich, nadaje się jedynie do wystawienia na scenie kameralnej. Wielki aktor za pomocą małych środków może tę sztukę zagrać znakomicie. Henryka grał p. K. **Adwentowicz** — i on był właściwie jedynym filarem sztuki Geraldye'go. Gra jego polegała na słowie i na wyrazie twarzy. Modulacją głosu i oczyma wyraził artysta wszystko, co miał nieszczęsny Henryk w swej skutecznej walce do powiedzenia. Partnerka jego, p. **I. Grywińska** (Hela), była piękną w linji i niekiedy wzruszającą, ale w momentach dramatycznych nie umiała zdobyć się na siłę. Jeszcze mniej należałoby powiedzieć o grze p. **Serwińskiego** w roli Chalenge'a.

Antoni Waśkowski.

—X—

Muzyka w Krakowie.

Zofja Jaroszewiczowa, pianistka.

W pani Zofji Jaroszewiczowej, znanej pianistce warszawskiej, odsłoniła się przed nami piękna i zajmująca organizacja artystyczna o prawdziwie słowiańskich rysach. Uczennica znakomitej, niezapomnianej mistrzyni-nauczycielki fortepianu, Katarzyny Jaczynowskiej, zdobyła p. Jaroszewiczowa rzetelną pracą szeroką podstawę techniczną do rozwinięcia wrodzonego talentu odtwórczego. Rzadko jedynie występując, nie ma p. Jaroszewiczowa tego obycia się z estradą, które emocję zetknięcia się z publicznością zmienia w czynnik dodatni dla przejawienia się kwalifikacyj artysty. W ciągu koncertu p. Jaroszewiczowej, objawiające się na początku, samo przez się aż nadto dobrze zrozumiałe, wzruszenie pianistki, ustępowało proporcjonalnie do pokonywania programu i począwszy od kompozycji Skrjabina stawało się już tylko życzliwym partnerem wykwintnej artystki. W utworach Debussy'ego i Chopina mogliśmy stwierdzić piękną technikę pasażową i akordową, pełne opanowanie środków tworzenia tonu, nader czułe prowadzenie kantyleny, barwność i rytmiczność gry. W sumie tego wszystkiego przebijała się kobieca subtelność i pełna wielkiego wdzięku prostota naturalnej poetyczności.

zdz. jach.

Teatr i kino.

Sukces Rostworowskiego w Warszawie.

Jak już donosiliśmy, **Teatr Narodowy** w Warszawie wystawił onegdaj **„Przeprowadzkę" K. H. Rostworowskiego.** Recenzenci wszystkich odłamów prasy podnoszą z uznaniem wysoką klasę pisarską autora, która pomimo używania rekwizytów realistycznych na scenie (jak to ma miejsce w dwóch jego ostatnich sztukach) — ukazuje jednak horyzonty szlachetne i zawsze aktualne. Jest w Rostworowskim, jak pisze J. Lorentowicz — „surowa dyscyplina moralna bojowego pisarza chrześcijańskiego". Te nakazy dyscypliny moralnej słyszymy ciągle w twórczości autora „Kaliguli".

Sztuka osiągnęła pełny sukces artystyczny. Reżyserował ją niezrównany Solski.

—o—

ZASP otrzyma teatry łódzkie.

Magistrat łódzki udzielił pełnomocnictw prezydentowi Ziemięckiemu, oraz ławnikowi Smolikowi do wejścia w kontakt ze Związkiem Artystów Scen Polskich (ZASP) w Warszawie, celem zawarcia umowy **na prowadzenie teatrów w przyszłym sezonie.** Magistrat zastrzegł sobie jednak decydujący wpływ na wybór kierownika artystycznego scen łódzkich.

W ten sposób byłby zażegnany narazie kryzys teatrów łódzkich, który zaistniał w sezonie bieżącym, a został zaostrzony przez przedwczesną rezygnację dyr. Adwentowicza ze stanowiska dyrektora teatrów miejskich.

Miljony kilometrów taśmy filmowej

której publiczność nie zobaczy.

Normalnie pół miljona metrów taśmy filmowej rocznie zużywa każda większa wytwórnia w Hollywood na t. zw. „zdjęcia próbne", których nigdy nie pokazuje się publiczności.

Jestto ilość zupełnie wystarczająca dla wyprodukowania przeszło 150 dramatów, względnie tysiąca dodatków, czy aktualności. Taśma ta jednak zużyta zostaje dla zgoła innego celu: na zdjęcia próbne nieznanych, nowych artystów. Studja Paramountu dokonywują przeciętnie 400 zdjęć próbnych w ciągu roku, z czego 200 w Hollywood, a 200 w europejskich ateliers, w Joinville.

Praca nie idzie jednak na marne. Nakręcone zdjęcia oddają usługi asystentom reżysera przy obsadzaniu epizodów i dobieraniu odpowiednich typów. Wiele „gwiazd" i „gwiazdorów" zawdzięcza swą karjerę temu archiwum zdjęć próbnych. Zdarza się często, że w rok po dokonaniu zdjęcia próbnego dopiero zwraca się reżyser z propozycją objęcia roli.

Zdjęcia próbne są w obiegu pomiędzy wytwórniami. Bywa również, że na podstawie tych zdjęć zmienia się rolę, której odegranie powierzono aktorowi.

PRZED STRAJKIEM KIN WE LWOWIE?

Jak piszą dzienniki lwowskie sekcja lwowska Związku Teatrów Świetlnych wojew. lwowskiego uchwaliła **zamknąć wszystkie kinoteatry na przeciąg trzech miesięcy**, t. j. czerwiec, lipiec i sierpień b. r. Uchwała ta spowodowana została odmową magistratu na prośbę zniżenia podatku na sezon letni.

Należy dodać, że w podobnej sytuacji mogą się znaleźć niebawem i inne kina w większych miastach.

DEBJUT POLSKIEGO AUTORA W „ATENEUM".

W teatrze „Ateneum" wystawił **J. Braun** dramat p. t. **„Europa".** Debjut autora, znanego z terenu krakowskiego, nie przyniósł mu jednak laurów scenicznych. Jak pisze recenzent „Kurjera Warsz." — nie ma w „Europie" zagadnienia i nie ma akcji. Nad dramatem unosi się tchnienie sztuki filmowej, pod której wpływem widowisko to ukształtowało się. „Mętna frazeologja, owiana pacyfistycznem dążeniem, zaciera linję zasadniczą utworu, który potyka się jak niewidomy o kamienie ciężkich wyczynów scenicznych i worki pustych słów".

Notatnik sportowca.

Niemka **Schumann** z Essen ustanowiła podczas zawodów w Budapeszcie **nowy rekord światowy pań w rzucie oszczepem,** osiągając odległość **40 m. 93 cm.** Dawny rekord 40.27 m. należał również do niemieckiej zawodniczki Ellen Braumüller (Berlin).

Piłkarskie mistrzostwo Anglji w pierwszej lidze zawodowców zdobył **„Arsenal",** mając 66 punktów i stosunek bramek 127:59. Wicemistrzem została drużyna „Aston Villa" z 59 pkt. i stos. bramek 128:78. Liczba zdobytych przez „Aston Villa" bramek stanowi nowy rekord ligi. Na trzeciem miejscu uplasował się zeszłoroczny mistrz „Sheffield Wednesday" (52 pkt.).

Morderca listonosza berlińskiego.



Niedawno zamordowano w Berlinie w biały dzień listonosza pieniężnego, Schwarza. Po paru dniach wyśledzono mordercę w... Genui. **Jest nim przedstawiony na rycinie Ernst Reins.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 12-go maja 1931.

Wtorek 12: św. Pankracego.

Środa 13: św. Serwacego.

Środa 13: wsch. słońca o godz. 4.18, zach. o 19.35.

———ooo———

NOWY NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH. W miejsce dotychczasowego naczelnika Urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Krakowie przy ul. Krowoderskiej p. Stopowego, przeniesionego na identyczne stanowisko do Chrzanowa, został zamianowany p. Józef Jeziorański, naczelnik Urzędu skarbowego w Podgórzu Nr. 2.

Z POWODU STWIERDZENIA WŚCIEKLIZNY U PSA w dzielnicy 22-giej (Zabłocie), Magistrat wydał zarządzenie na przeciąg trzech miesięcy dla obszaru zagrożonego wścieklizną, tj. dla dzielnicy 22-giej Podgórze, 21-szej Płaszów, 9-tej Ludwinów i 10-tej Zakrzówek. W obszarze tym należy wszystkie psy stale trzymać na uwięzi, lub prowadzić na smyczy zaopatrzone w gęste kagańce oraz marki ewidencyjne. Psy wolno biegające będą łowione i w ciągu 24 godzin zgładzone.

SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOREGO. Na terenie Świniary koło Bochni wyłowiono z Wisły zwłoki Adama Klasy, umysłowo chorego. Klasa wyszedł z domu w dn. 8 bm. i w przystępie szału popełnił samobójstwo.

FATALNY WYPADEK GÓRNIKA. Onegdaj rano na kopalni Piłsudskiego górnik Rudzki spowodował wybuch naboju dynamitowego, przyczem doznał ogólnych poparzeń oraz zmiażdżenia dłoni. Rannego przewieziono do szpitala.

NOŻOWCY GRASUJĄ. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj rano 22-letni Rudolf Styrylski z głęboką raną zadaną nożem w klatkę piersiową. Opowiedział on lekarzowi dyżurnemu, że w godzinach rannych napadł go jakiś osobnik i ugodził nożem w piersi. — Po opatrzeniu skierowano go do szpitala chirurgicznego.

WŁAMANIE. Do wytwórni bielizny J. Dillera przy ul. Grzegórzeckiej włamano się przez wyrwanie kraty w oknie i skradziono bieliznę męską wart. 7.000 zł. — W czasie jazdy tramwajem na Linji Nr. 1 skradziono H. Mozerowi portfel z 1000 zł. oraz wekslami.

POŻARY. W Niedźwiedzicy pod Brzeskiem wybuchł pożar w zabudowaniach Anny Krautwirt. Ogień zniszczył dom i stodoły wyrządzając znaczną szkodę. W Bączalu w pow. jasielskim spaliło się gospodarstwo Stanisława Lecha.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

JESZCZE NA TYDZIEŃ PRZEDŁUŻONO okres trwania wystawy t. zw. „Salonu Warszawskiego“ w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Ostatnio zwiedziło Salon szereg wycieczek szkolnych pod przewodnictwem nauczycieli. W najbliższą niedzielę jako w ostatnim dniu otwarcia tej wystawy odbędzie się pierwszy koncert spacerowy z udziałem wybitnych sił. Właściciele akcyj będą naturalnie mieli wstęp wolny, wstęp zaś dla nieposiadających akcyj: 1 zł. i 50 gr. Dochód przeznaczony będzie na rzecz Polsk. Czerwonego Krzyża. Po zamknięciu tej wystawy odbywać się będą przez cały tydzień przygotowania do otwarcia wystawy zbiorowej rzeźb Xawerego Dunikowskiego, której otwarcie odbędzie się dnia 21 b. m.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA FILOLOGICZNEGO. We środę 13 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Seminarjum filol. klas. (ul. św. Anny 12 parter) odczyt doc. dr K. Kumanieckiego pt.: „Wrażenia z Grecji“.

PODZIĘKOWANIE. Komitet Loterji fantowej urządzonej w niedzielę 26 kwietnia w Rynku gł. na rzecz Kolonji wak. Towarzystwa „Radość Dziecka“ — składa gorące podziękowanie wszystkim Ofiarodawcom fantów i datków gotówkowych na Loterję — w szczególności Firmie A. Piasecki, Suchard, oraz wszystkim innym Firmom i kupiectwu krakowskiemu. Dochód w sumie 219 zł. przekazano Zarzadowi Towarzystwa.

URUCHOMIA SIĘ AGENCJĘ POCZTOWĄ W JURKOWIE koło Limanowej wojew. Kraków i agencję pocztową w Kroczycach wojew. Kielce z dniem 11 b. m.

———•———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Mayerling“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Środa: Przedstawienie operowe.

Czwartek po południu: „Damy i huzary“ (ceny najniższe — XVII. przedstawienie szkolne).

Czwartek wieczór: „Sztuba“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Arcywesoły Tydzień M. G. M.“ (oraz „Psia tragedja“).

ŚWIT: „Trzej chrzestni ojcowie“ (w gł. roli Charles Bickford).

SZTUKA: „Tragedja na Mont Blanc“.

APOLLO: „Świat bez granic“.

ŚWIATOWID: „Napowietrzni piraci“.

CORSO: „Indyjski Grobowiec“ (dwie serje razem 20 aktów).

WARSZAWA: „Judyta i Holofernes“, 2 epoki: starożytna i nowoczesna (Ilja Ruskaja).

UCIECHA: „Miłość Georgetty“ Kankan); w gł. roli Daniela Parola.

Pomoc ziemi krakowskiej dla powodzian

W związku z klęską powodzi, która dotknęła województwo wileńskie, oraz część województw: białostockiego i nowogrodzkiego, a przewyższającą ozmiarami swemi największą pamiętną powódź w roku 1887, rząd podjął akcję, zmierzającą do niesienia doraźnej pomocy poszkodowanym, oraz zorganizowania planowej odbudowy zniszczonych terenów.

Równocześnie tworzą się pod przewodnictwem starostw. powiatowe Komitety niesienia pomocy dla powodzian.

W magistracie krakowskim odbyło się organizacyjne posiedzenie miejscowego Komitetu Obywatelskiego, w którem wzięli udział przedstawiciele władz oraz szerokich sfer obywatelstwa. Na posiedzeniu wybrano Komitet honorowy i wykonawczy, oraz komisje: finansową i propagandową.

Ukonstytuowany Komitet Obywatelski wydał odezwę w której wzywa mieszkańców do ofiarnej pomocy na rzecz powodzian wileńskich.

Pamir — „dach świata“.

Odczyt p. Jadwigi Toeplitz Mrozowskiej.

W sali kinoteatru „Świt“ w Domu Katolickim w Krakowie wygłosiła w niedzielę odczyt podróżniczka włoska, Polka z pochodzenia **p. Jadwiga Toeplitz Mrozowska** o swojej niedawnej wyprawie w najwyższą wyżynę Azji — Pamir, nazywany **„dachem świata“.**

Pamir leży wśród bezludnych górskich pustkowi na terytorjum, należącem do Związku Sowieckich Republik. a przytykającem do granicy Afganistanu. W tych dolinach, przełęczach i zboczach skalnych mieszkają nieliczni **Tadżikowie i Kirgizi.** Żyją oni niemal odcięci od świata. W miejscowości **Post Pamirski** emanacje radjoaktywne, podnoszące się z gruntu są tak mocne, że wszyscy mieszkańcy tej osady cierpią na astmę, a kury nie noszą jaj.

Kirgizi i Tadżikowie trudnią się pasterstwem, które stanowi jedyny ich środek utrzymania. Mieszkają w naprędce skleconych jurtach, które — o dziwo! — opierają się najdzikszym huraganom. Krajobraz jest tu straszliwie smutny. Gęstość zaludnienia wynosi 1 mieszkaniec na dwa kilometry. Im dalej idzie się w góry (niezbadane jeszcze przez uczonych), tem okolica staje się bardziej ponura i pozbawiona życia. Doliny usiane morenami, kryjące w sobie nierzadko pokłady lodu kopalnego ukazują w głębi śnieżne łańcuchy gór. W niektórych dolinach widnieją całe cmentarze karawan, które tu poginęły przed latami.

Drogę swą, pełną niezwykłych niebezpieczeństw odbyła p. Toeplitz Mrozowska w towarzystwie trzech Europejczyków na koniu i pieszo. Przed niezbadanym jeszcze masywem górskim, pasmem Mikołaja II, wznoszącem się na imponującej wysokości przeszło 7000 metrów — podróżniczka zawróciła z nad brzegów tajemniczego jeziora Zor Kul do Osh, „miasta karawan“, skąd była rozpoczęła wyprawę.

Odczyt jej, wypowiedziany z niezwykłą swadą i patosem (wszak to była artystka sceny Krakowskiej), ilustrowany filmem z ekspedycji pamirskiej, miał w sobie jeden piękny ekcent. Oto na początku oddała prelegentka wzruszający hołd zasługom **Bronisława Grąbczewskiego,** znakomitego podróżnika polskiego i najlepszego znawcy Azji Centralnej. Nawet śmierć jego nie przypomniała społeczeństwu jego istotnych wartości i zasług dla wiedzy.

———×———

Kraków — Krynica w 4 i pół godziny.

SPECJALNY POCIĄG TURYSTYCZNY W SOBOTY I DNI PRZEDŚWIĄTECZNE.

W swoim czasie pokrótce już donosiliśmy że **krakowska Dyrekcja Kolei** zamierza w nadchodzącym sezonie letnim przystąpić do zrealizowania **planu uruchomienia specjalnej komunikacji turystycznej między Krakowem a poszczególnemi uzdrowiskami i letniskami podkarpackiemi.** Idzie tu przedewszystkiem o szybsze połączenie z „perłą wód“ polskich. **Krynicą,** szczególnie **w soboty i dni przedświąteczne** co da mieszkańcom naszego miasta, możność spędzania **całej niedzieli czy święta** w jednej z miejscowości letniskowych, leżących na szlaku Kraków—Krynica. Do celu omawianej komunikacji turystycznej służyć będzie **80-osobowy wagon motorowy,** który wyjeżdżając z Krakowa w bardzo dogodnej porze, bo o **godz. 3.20 popołudniu, już o godz. 7.55 wieczorem wyjeżdżałby do Krynicy.** Rozkład jazdy tej motorówki przewiduje najwyżej 2-minutowe postoje tylko na nast. stacjach **Kraków—Płaszów, Bochnia, Mościce, Tarnów, Stróże, Nowy i Stary Sącz, Rytro, Piwniczna, Żegiestów—Zdrój i Muszyna.** Powrót zaś następowałby w niedzielę czy święta **z wyjazdem z Krynicy o godz. 7.32 wiecz. i przyjazdem do Krakowa o godz. 12.2 w nocy.** Jak widzimy więc dotychczasowy czas trwania jazdy koleją **skrócono zatem o 3 i pół godziny,** co jest największą zaletą tego pociągu, którego uruchomienie powitają pasażerowie napewno z największem zadowoleniem i uznaniem.

W dniu 9 bm. Dyrekcja K. P. urządziła tradycyjną **„próbę“** jazdy tego pociągu dla sfer zainteresowanych, prasy i zaproszonych gości. W jeździe próbnej wzięli udział m. in. Prezes Dyr. K. P. w Krakowie **płk. inż. Bobkowski,** wiceprezes Gisman, wicewojewoda Bilek, wiceprezydent Ostrowski, rektor U. J. prof. dr. Kumaniecki, Prezes Dyr. Robót Publ. in. Dudek. płk. Bolesławicz, nacz. wydz. wojew. dr. Osiecki. dr. Spitzer z ramienia Związku Przemysł., naczelnicy wydziałów z Dyr. K. P. reprezentanci pism krakowskich i t. d. Próba jazdy wypadła znakomicie. Wycieczka doznała serdecznego przyjęcia w Krynicy, gdzie zaopiekował się nią dyrektor Zakładu Zdrojowego. **inż. L. Nowotarski,** burmistrz Krynicy **Górski** i lekarz naczelny Zdroju, **dr. Kmietowicz.** Plan uruchomienia tego pociągu spotkał się **z żywem uznaniem władz naczelnych Zdroju,** czem dał wyraz dyr. Nowotarski, oświadczając, że wpłynie to na zwiększenie się zainteresowania tem wspaniałem uzdrowiskiem i letniskiem, jakiem jest dla rzesz chorych. Krynica.

———•———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. We czwartek po południu, w związku z obchodem rocznicy Powstania Górnośląskiego, dano będą Fredry „Damy i huzary“, po cenach najniższych, przyczem część biletów przeznaczona będzie dla szkół krakowskich, a pewna część dla uczestników obchodu Górnośląskiego. Wieczorem, schodząca również z repertuaru „Sztuba“ K. Leczyckiego. Najbliższą premjerą będą „Dzieje grzechu“ Stefana Żeromskiego w scenicznej transkrypcji Leona Schillera.

„QUI-PRO-QUO“ W „BAGATELI“. Dziś premjera nowej rewji p. t. „Sałatka Majowa“. Rewja ta w Warszawie osiągnęła rekord powodzenia. Kraków zobaczy tę rewję w całości, a ponadto jeszcze wybrane najlepsze numery „pewniaki“ „Qui-Pro-Quo“. Wszyscy ulubieńcy nasi, którzy tak serdecznego doznali przyjęcia w Krakowie, wystąpią w tej nowej rewji w swych najlepszych kreacjach. Czy będą to „Kretyńskie piosenki“ Dymszy, czy „Alibi“ z Jarossym, Dymszową, Lawińskim i Minowiczem, czy też znakomite „Krótkie spięcie“ z Kalinówną, Lawińskim, Minowiczem i Tomem, czy przepiękne tango Stefci Górskiej, czy też piosenki Zosi Terné, to jedno jest pewnem, że każdy numer „Qui-Po-Quo“ to arcydzieło. Rewja „Sałatka Majowa“ graną będzie tylko we wtorek dnia 12, środę 13 i czwartek 14 b. m. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“ od godz. 10—2 po południu i od 4—8.30 wieczór.

PRZEDSTAWIENIE OPEROWE. We środę 13 b. m. w Teatrze im. J. Słowackiego o godz. 8 wieczorem „Cavalleria Rusticana“ Mascagni'ego, w wykonaniu uczniów klasy operowej Konserwatorjum Tow. Muzycznego. Reżyserja prof. K. Kniagimina. W wykonaniu zaś uczennic klasy rytmiki i plastyki 2 obrazy z opery „Orfeusz“ Glucka, a to „Piekło“ i „Elizjum“. — Orkiestra i chóry uczniów Konserwatorjum. Kapelmistrz Dyr. B. Wallek-Walewski. Bilety sprzedaje kasa Teatru im. J. Słowackiego.

Ostateczny program przewiezienia zwłok ś. p. Władysława Orkana

wielkiego pieśniarza Podhala z tymczasowego grobu na cmentarzu rakowickim w Krakowie, na miejsce wiecznego spoczynku na starym cmentarzu w Zakopanem, przedstawia się następująco: dnia 14 b. m. o godz. 12-tej w południe odbędzie się w Auli Un. Jag. **Akademja żałobna,** na której program złożą się: zagajenie dyr. Zachemskiego, produkcje chóru akademickiego, sylwetka ś. p. Orkana, którą skreśli Kazimierz Czachowski, poczem nastąpi deklamacja art.-dram. Wacława Nowakowskiego „Suplikacyj“ z Orkanowskiego „Pomoru“. Akademję zakończy marsz żałobny Chopina, odegrany przez orkiestrę 1 baonu mostów kolejowych.

Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy nastąpi w sobotę 16 b. m. o godz. 9.50, po nabożeństwie w kaplicy cmentarnej, które odprawi o godz. 7.30 ks. kapelan Staich. W eksportacji wezmą udział delegacje Związków i Stowarzyszeń. Przez wszystkie stacje, przez które pociąg ze zwłokami ś. p. Orkana będzie przejeżdżał, młodzież szkolna i obywatelstwo tamtejszych okolic złoży hołd poecie, składając wieńce na jego trumnę. **Pogrzeb w Zakopanem odbędzie się w niedzielę o godz. 3-ciej po południu.**

———ooo———

Jak Kraków uczci 10-lecie 2-go pułku lotniczego.

Z okazji nadchodzącego święta i rocznicy 10-lecia 2-go pułku lotniczego w Krakowie odbędzie się o godz. 10-tej Msza św. żałobna za poległych pułku w kościele XX. Pijarów w Rakowicach. Dnia 14 bm. o 5 pop. **defilada powietrzna nad miastem** a o godz. 21 uroczysty **apel poległych** na lotnisku przy oświetleniu reflektorami.

Dnia 15 maja br. godz. 9.30 Msza św. polowa na lotnisku, o godz. 10.45 **odsłonięcie pomnika i tablicy pamiątkowej** oraz wręczenie odznaki pułkowej o godz. 12-tej wspólny **obiad** żołnierski, o 16-tej zakończenie zawodów sportowych, rozegranie meczu piłki nożnej między drużyną 2 p. lotniczego i 6 p. lotniczego ze Lwowa **o nagrodę pułk. Jasińskiego** — następnie rozdanie nagród. O godz. 9 wiecz. **uroczysta Akademja w Starym Teatrze** staraniem Komitetu Obywatelskiego. Wstęp wolny za zaproszeniami, które wydaje codziennie od godz. 16—18-tej Sekretarjat Komitetu Obywatelskiego, Biuro L. O. P. P. Województwo parter na lewo.

———×———

KU CZCI ŚP. PROF. DRA KLECKIEGO honorowego członka Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie, odbędzie się we środę 13 bm. o godzinie 7-ej wieczór w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska 4 — uroczysta Akademja.

„ŚWIĘCONE“ W STOWARZYSZENIU WZAJEMNEJ POMOCY NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY MIEJSKICH

zgromadziło w sobotę dnia 9 b. m. w wielkiej sali własnego domu przy ul. Ruskiej kilkuset członków i gości. Po poświęceniu pokarmów przez ks. prob. Molińskiego, przemówił i witał zebranych prezes Stowarzyszenia p. Woźniak, poczem łamano się jajkiem. Wśród podniosłego nastroju przemawiał im. prezydjum m. wiceprez. Wielgus. żywo przyjmowano przemówienia sen. Adelmana na temat zwycięstwa idei spółdzielczej w przyszłym ustroju gospodarczym, dyr. Pachońskiego i dyr. Izby obrachunkowej Krzyżanowskiego, jako prezesa urzędników miejskich.

DWA OSTATNIE WYBUCHY KRAKATAU I MERAPI.

Odczyt na powyższy temat wygłosi inż. Dr Józef Zwierzycki, szef służby geologicznej na Sumatrze, dziś we wtorek o godzinie 6-ej po południu na zebraniu Krak. Oddziału Pol. Tow. Przyrodników w Zakładzie Mineralogicznym U. J., przy ul. Gołębiej 11, II piętro. Odczyt ilustrowany będzie zdjęciami kinematograficznemi (wybuch Krakatau), zdjęciami aeroplanowemi (Merapi) oraz przeźroczami. Goście mile widziani.

———o———

UROCZYSTOŚCI POKANONIZACYJNE.

Nowych Świętych z zakonu OO. Jezuitów, mianowicie św. Roberta Bellarmina, Kardynała Kościoła Rzymskiego i św. Męczenników kanadyjskich: Jana de Brébeuf, Izaaka Jogues i Tow., wierni będą mieli sposobność uczcić, biorąc udział w następujących nabożeństwach w kościele N. Serca na Wesołej: **We wtorek** 12 maja o godz. 7 wieczór po odczytaniu dekretów kanonizacyjnych nastąpi odsłonięcie obrazów nowych Świętych, poczem zostanie odprawione nabożeństwo majowe. **We środę** 13 maja o godz. 7 wieczór nabożeństwo majowe z kazaniem o św. Robercie. **We czwartek** 14-go w uroczystość Wniebowstąpienia o godz. 10 rano suma z kazaniem o św. Robercie, wieczorem o godz. 7 nabożeństwo majowe z kazaniem o św. Męczennikach. Na powyższe uroczystości zapraszają wiernych OO. Jezuici.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW.

W Kolegjum Starowiejskiem OO. Jezuitów odbędą się rekolekcje dla kapłanów od 6—10 lipca. O wczesne zgłoszenie bardzo uprasza rektor. Starawieś p. Brzozów.

†

z Szafrańskich

Julja Czyszczanowa

Wdowa po Prezydencie Krakowskiego Sądu Apelacyjnego, Właścicielka Dóbr

urodzona w 1839 r., zasnęła w Panu, opatrzona Św. Sakramentami, dn. 2-go maja 1931 r. w Skołyszynie.

Wyprowadzenie zwłok do Kościoła parafjalnego w Sławęcinie nastąpiło dn. 4-go maja 1931 r., a po uroczystem Nabożeństwie żałobnem dnia 5-go maja 1931 r. złożono zwłoki na wieczny spoczynek w grobie rodzinnym w Sławęcinie.

O modlitwę za spokój Jej duszy proszą w głębokim smutku pogrążeni

Synowie.

Życie gospodarcze.

Akcje na giełdach krajowych bez zainteresowania.

Na giełdach zagranicznych panowała w tygodniu ubiegłym naogół tendencja słaba. **W New Yorku** naskutek wiadomości o obniżeniu dywidend rocznych i kwartalnych w całym szeregu przedsiębiorstw, nastąpiła zniżka papierów dywidendowych o 3—4% a akcje fabryki samochodów Auburn obniżyły się nawet przejściowo o 9 dolarów. Natomiast pożyczki polskie na giełdzie nowojorskiej osiągnęły zwyżkę. W dniu 6 maja notowano (cyfry w nawiasie z 29/IV.): 6% Poż. Dol. 68 (64), 7% Poż. Stabil. 79½ (73), 8% Poż. (dillonowska) 81½ (74), 7% Poż. m. Warszawy 62 i pół (60), 7% Poż. Śląska 61 i pół (60). W dniu 6 bm. Federal Reserve Bank of Boston obniżył stopę dyskontową z 2¼ do 2% a filadelfijski Federal Reserve Bank z 3½ na 3%, zaś nowojorski Federal Reserve Bank w dniu 8 bm. z 2% na 1 i pół. **Giełda paryska,** która w końcu poprzedniego tygodnia pozostawała pod znakiem silnej depresji — ujawniła w okresie sprawozdawczym usposobienie mocne, spowodowane dużemi zakupami interwencyjnemi. Znaczny przyrost kursów osiągnęły akcje wielkich banków, kolejowe, automobilowe i metalowe.

Rynki krajowe pozostawały pod znakiem **zupełnej ciszy**. Obroty były **minimalne,** tendencja zarówno dla akcyj, jakoteż dla listów zastawnych utrzymana.

Obroty na giełdzie dewiz były większe. Całe zapotrzebowanie pokrywał Bank Polski przy małym udziale banków prywatnych. **Zapas dewiz Banku** wzrósł w ostatniej dekadzie kwietnia o 6.3 milj. zł., natomiast **w ciągu całego miesiąca spadł o 27.5 milj. do kwoty 228.6 milj. zł.**

Odsetek weksli zaprotestowanych w instytucji emisyjnej w stosunku do płatnych wyniósł w kwietniu **5.14%** wobec 4.58% w marcu rb. natomiast 5.80% w kwietniu 1930 r.

Dewizy amerykańskie były w tygodniu ubiegłym mocniejsze, czeki podniosły się z 8.917 na 8.919, kabel z 8.925 na 8.926; natomiast dolary utrzymały się zarówno w notowaniach oficjalnych, jakoteż prywatnych na niezmienionym poziomie 8.90 i pół.

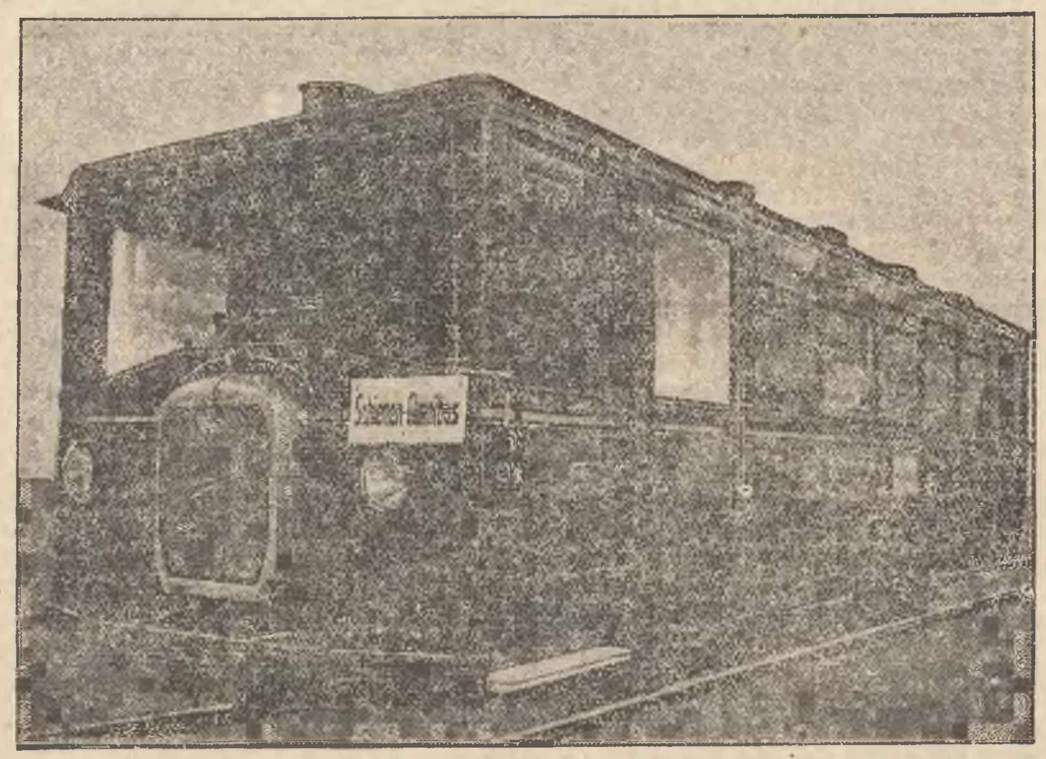
Notowania giełdy zbożowej.

Na zebraniu giełdy zbożowej w Krakowie w dniu 8 bm. ustalono następujące ceny orjentacyjne zboża i mąki:

Pszenica dwors. czerwona stand. 32.50—33 zł., biała Stand. 32.50—33 zł., targowa stand. zimowy z workiem 41—42 zł.; Mak niebieski 31.50—32 zł. Żyto dworskie stand. 27—27.50 zł. targowe stand. 26.50—27 zł. Owies dworski stand. 30—31 zł., targowy stand. 28.50—29.50 zł. Jęczmień na krupy stand. 27—28 zł. Kukurudza rumuńska 31—32 zł. Groch Wiktorja 43 46 zł., polny pastewny 29—31 zł. Fasola cukr. biała okrągła 40—44 zł., biała długa 40—44 zł. biała krótka 38—40 zł., Wachtel 39—41 zł., mieszana 33—35 zł. Bobik siewny 30—31 zł. Wyka siewna ciemna 40—42 zł., pastewna szara 35—37 zł. Łubin żółty 34—36 zł., do siewu 40—41 zł., niebieski 27—28 zł., do siewu 28—29 Makuchy lniane 33—35 zł., soja śrót 46% niem. 36.50—37.50 zł. 35% słonecz. śrut extrahowany 25—26 zł. Siano słodkie 15—16 zł., średnie 12 14 zł. kwaśne 10—11 zł. Koniczyna pastewna 20—22 zł. Słoma długa 6—6.50 zł., mierzwa luzem 5—5.50 zł. prasowana 5.50—6 zł. Rzepak z workiem 125—135, szary 115—120 zł.; Kminek kraj. czyszczony 170—180 zł., holenderski 155—180 zł.; Koniczyna nasiewna czerw. atest. 290—320 zł; Koniczyna nasiewna czerw. atest. 290—320 zł.; Ziemniaki stołowe 10—11 zł.; Mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 60—61 zł.; grysikowa 57—59 zł. 54% 55—56 zł. 65% 49—50 zł.; Mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 54—55 zł., 0000 49—50 zł.; Mąka żyt. okr. Krak. 65% 41—41.50 zł.; Mąka żytnia okr. Poznań 65% 45—46 zł.; Razówka żytnia 36—37 zł.; Graham pszenny 41—42 zł.; Otręby żytnie 18.50—19 zł.; pszenne 19 20 zł.; Mąka czerwona z workiem 25 zł.; Pęcak fabryczny z workiem 40—41 zł.: chłopski 38 39 zł. Siekanka jęcz. fabryczna chłopska 41—42 zł.; Kasza jaglana krajowa fabryczna 60—70 zł. tatarczana cała 85—87 zł.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Autobusy na szynach.



wprowadziły koleje niemieckie. Autobusy te, które są wyposażone we dwa rozmaito typy kół, mogą równie dobrze jeździć po szynach jak i po drogach.

Rok deficytów w przemyśle.

Przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę na katastrofalne wyniki finansowe, jakiemi przedsiębiorstwa różnych działów przemysłu zamykają rok ubiegły, a to na podstawie materjałów, jakich dostarcza przegląd bilansów, ogłaszanych przez „Monitora Polskiego“. Jest oczywiście pewien procent przedsiębiorstw akcyjnych, które za rok ten wykazały pewne zyski, są to jednak przeważnie pozycje tak niskie, że nie stoją w żadnym stosunku z wysokością kapitałów, zaangażowanych w tych przedsiębiorstwach, a akcjonarjusze otrzymują albo bardzo zmniejszoną, albo też żadnej wogóle dywidendy. Wiadomą jest także rzeczą, iż wiele przedsiębiorstw sporządza aktywne wprawdzie bilanse, zamknięte drobną nawet nadwyżką — jest ona jednak dziełem wyłącznie buchalteryjnych manewrów (nie kolidujących zresztą bynajmniej z przepisami prawnemi) dla utrzymania zaufania do instytucji u akcjonarjuszy. Zdarzają się nawet i takie spółki akcyjne, jak np. Bank Cukrownictwa w Poznaniu, który za rok 1930 wykazał 1 miljon 622 tysiące złotych czystego zysku, z czego akcjonarjuszom wypłaci 12 (!) procent dywidendy — są to już jednak instytucje osobliwe, posiadające monopol sprzedaży danego artykułu i ściągające na tej podstawie niesłychany pod względem wysokości haracz ze społeczeństwa.

Reszta przedsiębiorstw, nie ciesząca się temi specjalnemi przywilejami, wykazuje bilanse za rok ubiegły zupełnie inne. Cytujemy tu w dalszym ciągu cyfry opublikowane w „Monitorze“:

„Mikuliczyn“ Zakłady dla przemysłu drzewnego Spółka Akcyjna, operujące kapitałem (akcyjny, rezerwowy, amortyzacyjny, fundusz robotniczy i urzędniczy, wierzyciele) w kwocie 2.890 tys. zł., **zamknęły rok 1930 stratą w kwocie 82.145 zł.**, a łącznie ze stratą w roku poprzednim kwotą **159.351 zł.**

Spółka akcyjna „Łubna“, Towarzystwo przemysłowo-handlowe o kapitale (zakładowy, akcepty, wierzyciele) 772 tys. zł., **zamknęło rok 1930 stratą 7.512 zł.**

Bilans Spółki Akc. „Bronikowski, Grodzki i Wasilewski — wyrobu i handlu maszynami, narzędziami rolniczemi i nasionami“ wykazuje stratę za rok 1930 **w kwocie 223.276 zł.** Jest to spółka, której kapitał zakładowy wynosi 1.600 tys. zł., zapasowy 418 tys., wierzytelności hipoteczne 620 tys., wierzyciele 2 miljony 600 tys. i t. d.

Fabryka wyrobów trykotowych i dzianych w Łodzi „J. Hirschhorn i Wilczyński“ S. A. **przyniosła straty 348 tys. zł.** przy kapitale operacyjnym przeszło 7 i pół miljona zł.

Spółka akcyjna „United States Lines, Operations“ oddział w Warszawie, towarzystwo okrętowe o kapitale przeszło 200 tys. zł., przyniosło **straty w roku ubiegłym w kwocie 40 i pół tysiąca złotych.**

„Polska Foresta“ Spółka Akc. dla przemysłu drzewnego, dysponująca kapitałem 19 milj. zł., wykazuje straty: za rok 1928 — 190 tys. zł., za rok 1929 — 206 tys. zł., zaś **za rok ubiegły — 352.800 zł.**

Tereno-Budowlane Tow. Ska Akc. o kapitale 2 milj. zł., wykazuje za rok 1930 — **78 tys. zł. straty.**

Firma „Petropol“ górnicza spółka akcyjna w Katowicach o kapitale 795 tys. zł., zamknęła rok ubiegły **stratą 31.000 zł.**

Fabryka Filców Landau i Weile Ska Akc. przy kapitale przeszło 2 i pół milj. zł., wykazuje w bilansie za rok 1930 **stratę 58.482 zł.**

„Płótno“ Sp. Akc. w Stęszewie przyniosła stratę za rok 1930 w kwocie **10.210 zł.**

Polsko-amerykańska spółka akcyjna „Southern Trade“ o łącznym kapitale 447.000 zł., dała **stratę w roku ub. w sumie 56.900 zł.**

„Warszawski Młyn Parowy“ Ska Akcyjna o kapitale przeszło 3 milj. zł., przyniósł w roku ub. **stratę w kwocie 152.672 zł.**

Spółka akcyjna „Trak“ — eksploatacja i handel drzewny — wykazała za rok 1930 **77.000 zł. straty.**

Cytujemy, nie wszystkie zresztą z dotychczas ogłoszonych bilansów, by zilustrować, jak wiele przedsiębiorstw należących do towarzystw akcyjnych, zamknęło biernym wynikiem ubiegły rok operacyjny, w związku z czem oczywiście akcjonarjusze tych przedsiębiorstw nie dostaną w tym roku ani grosza dywidendy. Zacytowaliśmy również przeważnie wysokość kapitałów obsługujących te przedsiębiorstwa, gdyż daje to obraz sum ulokowanych bez żadnej zupełnie rentowności, co też jest zasadniczą przyczyną wycofania się kapitałów z przemysłu, gdzie nie tylko nie mogą one znaleźć oprocentowania, ale pochłaniane są przez straty, wywołane trwającem przesileniem gospodarczem. Jeżeli w takiej np. fabryce kapeluszy p. f. „Herman Schlee“ S. A. w Łodzi, operującej kapitałem około 5 milj. zł., zysk za rok 1930 nie przekracza 3 i pół tysiąca zł., o rentowności więc trudno w tych wypadkach mówić.

Negatywne wyniki finansowe przemysłu mają oczywiście swe dalsze konsekwencje. Dla skarbu — maleje odpowiednio podstawa dla podatku dochodowego i już w najbliższym czasie oczekiwać należy znaczniejszego spadku wpływów skarbowych z tego źródła. Najdotkliwsze jednak konsekwencje ugodzą w sam przemysł, z którego, jako nierentownego terenu operacji usuwać się będą kapitały zwłaszcza wobec braku jakichkolwiek oznak, by trwający obecnie kryzys miał w rychłej przyszłości ustąpić

Drobne obroty Sierszą Górniczą.

Giełda krakowska z 11 maja.

Notowano: Siersza górnicza 25 zł; Mydło 6.10 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany. Dolar 8.89¼—8.91¼ zł; czeki 8.92—8.92¼ zł.

W akcjach tendencja utrzymana, zainteresowanie małe. W drobnych ilościach robiono Sierszą górniczą po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie. Reszta bez tranzakcji.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 11 maja. Dewizy: Holandja 358.73. 359.63. 357.83; Londyn 43.41, 43,52, 43,36; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.91. 35.00, 34,82; Szwajcarja 172.00, 172.43. 171.57; Włochy 46.78½, 46,85, 46,62; Praga 26,44. 26.50, 26.38; Wiedeń 125.58, 125.89. 125,27; Berlin w obrotach prywatnych 212.56.

KURSA OBLIGACJI.

5% konwersyjna 47.85 — 6% dolarowa 72 — 10% kolejowa 104.75 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kaj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 11 maja. Paryż 20.28½. Londyn 25.24, Nowy Jork 5.18.86. Belgja 72.15, Włochy 27.16½, Hiszpanja 52.25, Berlin 123.58. Wiedeń 73.02, Sztokholm 139.10, Oslo 138.95, Kopenhaga 138.95, Sofja 3.76, Praga 15.38, **Warszawa 58.10,** Budapeszt 90.51, Białogród 9.13.40, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.45¼, Bukareszt 3.09, Helsingfors 13.06.

70-lecie R. Tagorego.



Znany hinduski poeta, Rabindranath Tagore, laureat nagrody Nobla z roku 1913, obchodzi 70-lecie swych urodzin. Twórczość jego jest znana i powszechnie ceniona w Europie.

Radio.

Środa 13 maja.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14,15 Komunikat gospodarczy; 14.35 Kwadrans harcerski; 15.30 Odczyt dla maturzystów; 15.50 Radjokronika; 16.10 Komunikat dla żeglugi; 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.45 Koncert popularny; 18.45 Rozmaitości; 18.55 Świetlica strzelecka; 19.10 „Skrzynka“ i giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.55 Płyty gramofonowe; 20 „Skrzynkę pocztową“ omówi inż. Broniewski; 20.15 Feljeton; 20.30 Transmisje; 22.05 Transmisja rewji z teatru „Morskie Oko“; 0.20 Komunikaty.

Lwów (380.7). G. 14.35 Kącik szachowy w opracowaniu p. St. Turkowieckiego; 16.10 Audycja dla najmłodszych w opracowaniu p. Ady Arct-Jampolskiej; 16.30 Pogawędka ze starszą młodzieżą p. H. Górskiej; 17.15 Odczyt pt.: „Lwów ongi a dziś“ — wygłosi red. M. Rolle. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 20 Pogadanka literacka p. I. Wieniewskiej.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.15 Komunikat gospodarczy; 14.35 Komunikat harcerski; 15.30 Odczyt dla maturzystów pt.: „Nauka o Polsce współczesnej“; 15.50 Radjokronika; 16.10 Komunikat dla żeglugi; 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.45 Koncert popularny; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 „Wśród książek“; 20.15 Feljeton pt.: „Morze mnie woła“; 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, M. Fogg (piosenki) i prof. Urstein (akomp.); 21.30 F. Mendelsohn-Bartholdy: Kwartet smyczowy Es-dur op. 12; 22 Repertuar Warszawskich Teatrów Miejskich; 22.05 Transmisja z teatru „Morskie Oko“ rewji pt.: „Podróż na księżyc“; 0.20 Komunikaty.

Katowice (408.7). G. 15.15 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 „W blasku słońca Afryki“ — listy z podróży K. Rutkowskiego, artysty-malarza; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

P. Strasburger bawi w Dalmacji.

Białogród, 11. 5. (PAT). Białogrodzka „Politika“ przynosi obszerny wywiad z bawiącym na wywczasach w Dubrowniku komisarzem generalnym Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. Strasburgerem na temat stosunków Polski z Gdańskiem. P. Strasburger przedstawił w wywiadzie swoim rzeczowo stan tych stosunków oraz pożałowania godne ostatnie **wypadki prowokacji niemieckiej** w stosunku do ludności polskiej na terenie W. M. Gdańska, świadczące o wzmaganiu się fali **wojującego szowinizmu niemieckiego.** P. Strasburger podkreślił z naciskiem **pokojowość Polski,** która nie dając się wyprowadzić z równowagi, oczekuje cierpliwie, iż Liga Narodów już na pierwszem swem posiedzeniu uczyni wszystko, aby sprawy te uregulować.

Aresztowanie konduktora pociągu

W ZWIĄZKU ZE ZBRODNIĄ POD SARNAMI.

Warszawa, 11. 5. (Tel. wł.). W ciągu dalszych dochodzeń w sprawie zamordowania śp. kapitana **Łopatki** i sierżanta **Brojka** aresztowano, jako podejrzanego o udział w zbrodni **konduktora,** obsługującego pociąg, w którym jechali zamordowani, **J. Borowca.** Borowiec podobnie jak i poprzednio już w związku z tą zbrodnią aresztowany Mielnik został przekazany sędziemu śledczemu.

Trudności hurtowni bawełny.

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.). W sferach kupieckich z dużym niepokojem omawiane są trudności, w jakich znalazła się jedna z największych hurtowni bawełny, związana tranzakcjami ze starą spółką akcyjną wielkiego przemysłu bawełnianego w Łodzi. W ciągu ostatnich miesięcy firma ta wystawiła weksle grzecznościowe dla swoich dostawców na sumę około 200.000 dolarów. Gdyby doszło do załamania się tej firmy, wyłoniłyby się trudności finansowe dla jej dostawców, a jednocześnie musiałyby nastąpić przesunięcia na terenie kilku przedsiębiorstw branży bawełnianej.

Tranzyt kolejowy przez Polskę z Niemiec do Rosji.

Warszawa, 11. 5. (Tel. wł.). Na 5-tego zwołana była konferencja niemiecko-sowiecko-polska w sprawie komunikacji bezprzeładunkowej z Niemiec przez Polskę do Rosji. W ostatniej chwili nadeszła z Moskwy depesza, zawiadamiająca, że delegacja sowiecka w tej konferencji udziału nie weźmie z powodu trudności technicznych. Obradowali jedynie delegaci polscy i niemieccy. Ósmego bm. niemieccy uczestnicy obrad wyjechali do Zdolbunowa, a stamtąd przez Lwów, Kraków i Bytom powrócili do Niemiec. Konferencja z Sowietami odbędzie się prawdopodobnie dopiero w październiku.

———ooo———

Wielka katastrofa autobusowa we Francji

Paryż, 11 maja. W pobliżu St. Etienne wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa autobusowa. Wypełniony do ostatniego miejsca autobus, prowadzony przez niepowołanego, mianowicie przez biletera, na zakręcie drogi spadł z wysokiego nasypu **i spłonął doszczętnie. Z wnętrza płonącego autobusu wydobyto 24 ciężko rannych, podczas gdy 4 podróżnych nie zdołano już wydobyć, tak, że ponieśli śmierć. Szofera i biletera aresztowano.**

Kürten może być ułaskawiony.

Düsseldorf, 11 maja. Wyrok skazujący Kurtena na karę śmierci został przedłożony oficjalnemu wnioskodawcy, który swoją opinję co do ułaskawienia mordercy przesło pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych, a ten zkolei wniesie sprawę przed radę ministrów. **Zależy od rady ministrów, czy Kürten będzie stracony, czy ułaskawiony.**

KATASTROFA KOLEJOWA.

Paryż, 11 maja. Przy wjeździe na stację kolejową Voelklingen w Zagłębiu Saary wykoleił się dziś parowóz pociągu pospiesznego Frankfurt — Boulogne sur Mer, przewrócił się i pociągnął za sobą trzy wagony. **Palacz został zabity, maszynista i 6 podróżnych odniosło rany.**

SPADŁ PODCZAS POPISÓW.

Paryż, 11 maja. Znany francuski lotnik akrobatyczny Villechanoux spadł wczoraj z aparatem podczas popisów lotniczych i zabił się na miejscu.

Zamach na profesora w Jenie.

Jena, 11 maja. Na profesora uniwersytetu w Jenie dra H. Guenthera dokonano wczoraj wieczór zamachu. Dr. Guenther wracał wczoraj wieczór w towarzystwie żony do domu, położonego za miastem. W pewnej chwili przystąpił pewien młody mężczyzna, skierował do nich **rewolwer i dał szereg strzałów poczem zbiegł. Jedna z kul trafiła profesora w ramię, raniąc go podczas gdy reszta chybiła.**

Rozruchy antymonarchistyczne w Madrycie.

Madryt, 11. maja. **Wczorajsze** rozruchy antymonarchistyczne trwały do późnej nocy. O godz. 23 przed budynkiem dziennika „ABC“, z którego miały paść strzały, gromadziły się tłumy **wzburzonej ludności.** Po północy przeprowadzono rewizję w budynku „ABC“, podczas której **znaleziono większą ilość broni i amunicji. Budynek został opieczętowany** a przeciw wydawcy, markizowi Luca del Tena, który się tymczasem ulotnił, **wysłano listy gończe.** W ciągu nocy dokonano kilkunastu aresztowań. M. i. **aresztowano dwóch monarchistów, którzy z za drzew strzelali do demonstrantów.** Na Puerta del Sol zebrał się kilkutysięczny tłum przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych, skąd wygłoszono przemówienie. W pewnej chwili z tłumu demonstrantów **padł strzał w kierunku mowcy. Strzał chybił, trafił natomiast jednego z demonstrantów. Wzburzony tłum rzucił się na sprawcę i zlynczował go na śmierć.** W innem miejscu demonstranci usiłowali splondrować dwa sklepy z bronią, zostali jednak przez policję odparci, przyczem dwie osoby odniosły rany. **Wedle oficjalnego komunikatu w ciągu demonstracyj rannych zostało ogółem 7 osób.** Rząd wydał odezwę, w której nawołuje do zachowania spokoju. Wszelka próba wywołania rozruchów, bez względu czy pochodzi z prawicy czy lewicy będzie uważana za wrogą republice i będzie najsurowiej ścigana. Wszystkie strategiczne punkty miasta obsadzone zostały przez silne oddziały policji.

Podpalenie klasztoru OO. Jezuitów

Madryt, 11 maja. Po godzinie 2 w nocy uspokoiło się w mieście, tak, że reszta nocy minęła w zupełnym spokoju. Mimo wezwania rządu do podjęcia pracy **strajk w Madrycie zdaje się rozszerzać.** Sklepy rano otwarto jednakże wystawy są zamknięte. **Ruch tramwajowy jest ograniczony do komunikacji podmiejskiej.** Strajkują także szoferzy dorożek samochodowych. Socjalistyczne związki zawodowe wydały odezwę wzywającą szoferów i robotników do podjęcia normalnej pracy. Szoferzy tłumaczą się, iż obawiają się napadów ze strony elementów radykalnych. Generalny kapitan generał Quipo de Llano spędził całą noc w ministerstwie spraw wewnętrznych. Opuszczającego budynek ministerstwa generała de Llano, znanego z buntu wojskowego na lotnisku pod Madrytem witała ludność owacyjnie, obnosząc go na ramionach. W godzinach przedpołudniowych **wielka ilość demonstrantów usiłowała podpalić klasztor(!) jezuicki** przy Gran via, czemu jednak policja przeszkodziła. W południe **powrócił pod klasztor większy tłum demonstrantów i oblał go benzyną i naftą** a następnie podpalił. Zebrany tłum nie dopuścił straży pożarnej na miejsce pożaru. Z okazji tej doszło do walki demonstrantów z policją, podczas której **po obu stronach padły liczne strzały.** Po południu wydany został dekret ogłaszający w Madrycie stan wojenny. Rząd oświadcza, iż został do tego kroku zmuszony troską o całość republiki, której młode życie zagrożone jest w równym stopniu tak z prawicy, jak i lewicy. **Oprócz** tego wydano ważne rozporządzenie a mianowicie **nakazujące zamknąć przejściowo wszystkie giełdy w Hiszpanji.**

STAN OBLĘŻENIA W MADRYCIE.

Madryt, 11 maja. **Dziś przed południem odbyła się pełna Rada ministrów, po której ogłoszony został stan oblężenia.**

Gen. Berenguer uwolniony.

Madryt, 11 maja. Generalny prokurator republiki hiszpańskiej na podstawie przeprowadzonego dochodzenia postawił w stan oskarżenia wszystkich dawnych ministrów gabinetu Primo de Rivery. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności za różne zaniedbania swych obowiązków. Natomiast umorzony został proces przeciw generałowi Berenguerowi. ponieważ nie można mu było udowodnić winy za stracenie przywódców republikańskich. **Berenguer został wypuszczony z aresztu prewencyjnego.**

Macia objeżdża Katalonję.

Barcelona, 11. 5. (PAT). W dniu wczorajszym płk. Macia dokonał pierwszej oficjalnej podróży po Katalonji. Przemawiał kolejno w 9 różnych miejscowościach, nawołując wszędzie do zachowania godności i stwierdzając, że **nikt nie ośmieli się odebrać Katalonji tego, co do niej należy.** Apelował on również do uczuć braterstwa i pokoju, oświadczając, że pragnie Katalonji silnej i kwitnącej w ramach również silnej i kwitnącej Hiszpanji.

Jak samolot polski zabłądził
na terytorjum Prus Wschodnich?

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.). Wspominaliśmy już o wylądowaniu na terenie Prus Wschodnich samolotu polskiego. Szczegóły tego wypadku są następujące: W piątek o godz. 10 rano wyleciał z Warszawy na nowym samolocie do Grudziądza kap. Gedgowd, as lotnictwa polskiego. Skutkiem uszkodzenia w motorze **kap. Gedgowd musiał lądować w okolicy Rypina,** przyczem zaraz doniósł do Warszawy o przymusowem lądowaniu. Z Warszawy wyleciał z pomocą kap. **Orliński,** ażeby z kap. Gedgodem naprawić uszkodzony samolot. **Po naprawie kap. Gedgowd wyleciał w dalszą drogę do** Grudziądza. Wskutek burzy, która w międzyczasie przeszła nad województwem pomorskiem, **kap. Gedgowd zbłądził w kierunku wschodnim i wylądował przymusowo** w odległości **80 km. od granicy w pobliżu miejscowości Mahrau.** Władze niemieckie zatrzymały samolot, oraz pilota aż do wyjaśnienia wypadku.

Minister spraw zagr. p. Zaleski wydał polecenie poselstwu naszemu w Berlinie, ażeby wyraziło właściwym czynnikom niemieckim **ubolewanie z powodu przymusowego wylądowania,** oraz zajęło się losem kap. Gedgowda.

——o——

Czy b. król Alfons zamieszka na Spiszu?

Koszyce, 11. 5. (PAT). Słowacki **„Vychod“** z dnia 8 bm. donosi: Przybył do swej siedziby w Starej Lubowli na Słowaczyźnie polski hrabia **Jan Kanty Zamojski** wraz ze swą małżonką **Izabellą,** infantką hiszpańską, siostrzenicą ekskróla hiszpańskiego, Alfonsa XIII i w towarzystwie jej brata, Alfonsa. Po kilkudniowym pobycie w Starej Lubowli **infant hiszpański Alfons ma udać się do ekskróla Alfonsa XIII, przebywającego obecnie w Londynie, aby zdać mu sprawę ze stanu robót restauracji, dokonanych na zamku starolubowskim.** Zamek jest już odrestaurowany, jedno jego skrzydło zupełnie przebudowane i dostosowano do nowych wymagań, zaś w razie potrzeby będzie przeprowadzona całkiem nowa, dodatkowa dobudówka. Oprócz tego w uzdrowisku Rużbachy przygotowano świeżo wybudowany **nowoczesny** hotel, który dotychczas jest zupełnie niezamieszkany a miałby być **przeznaczony** na ewentualne zamieszkanie ekskróla Alfonsa XIII wraz z całym jego dworem.

Curtius i Schober dobrej myśli.

Wiedeń, 11. 5. (PAT). „Der Morgen“ donosi że dr. Schober i Curtius z powodu ostatniej mowy Brianda prowadzili w sobotę i w niedzielę rozmowy telefoniczne. Stwierdzili oni z zadowoleniem — mówi dziennik — że **nie sprawdziły się obawy, jakoby pokojowa pozycja Brianda doznała uszczerbku pod wpływem planu unji celnej austro-niemieckiej.** Obaj ministrowie są przekonani, że mowa Brianda **nie wpłynie niekorzystnie na rokowania dyplomatyczne, jakie toczą się obecnie.** Wobec tego **nie ulegną żadnej zmianie przygotowania, czynione obecnie przez Niemcy i Austrję na konferencję genewską.** Obaj ministrowie zgodnie zadecydowali, że **na mowę Brianda zareagują dopiero w Genewie.** Mają przytem pewność, że **nie wrócą z Genewy z próżnemi rękoma.**

Red. Krzywy oskarża „czerwoniaki“.

Warszawa, 11. 5. (Tel. wł.). „Rekord Wieczorny“ w dalszej kampanji przeciwko czerwoniakom ogłasza list **red. A. Krzywego,** który jako redaktor **i** wydawca „Dziennika dla wszystkich“ pisze o trudnościach, na jakie wydawnictwo było narażone i **oskarża przedstawicieli prasy czerwonej, że oni te trudności wytwarzali.**

Narady posłów ukraińskich we Lwowie.

Warszawa, 11. 5. (Tel. wł.). W sobotę odbyło się we Lwowie posiedzenie posłów i senatorów ukraińskich. Narady trwały do późnej nocy i dotyczyły m. in. rokowań, prowadzonych na terenie lwowskim przez Ukraińców z przedstawicielami ziemiaństwa małopolskiego. Komunikatu żadnego o obradach nie wydano.

BUDZYŃSKA-TYLICKA SKAZANA.

Warszawa, 11. 5. (Tel. wł.). **W procesie Budzyńskiej-Tylickiej zapadł wyrok, skazujący oskarżoną na rok więzienia.**

——o——

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) Kierownictwo starostwa w Grybowie powierzone zostało staroście gorlickiemu dr. **J. Czuszkiewiczowi,** który równocześnie będzie pełnił swe obowiązki dotychczasowe.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) Państwowe zakłady wodociągowe na Śląsku zamierzają rozbudować sieć wodociągową. Nowa linja wodociągowa ma iść od Sosnowca wzdłuż rzeki Brynicy, dalej linją polskiej drogi, wiodącej do kolonji Borki i Małej Dąbrówki.

——o——

CZY BRIAND BĘDZIE PREZYDENTEM?

Paryż, 11 maja. Jeden z paryskich miesięczników przeprowadził próbne głosowanie w sprawie wyniku wyborów na prezydenta republiki. Wedle tego największą ilość głosów zdobędzie prawdopodobnie **Briand.** Obecny prezydent **Doumergue,** w razie gdyby się zgodził na postawienie jego kandydatury, otrzymałby co do ilości głosów siódme miejsce.

SKAZANIE HITLEROWCA.

Berlin, 11 maja. **Sąd krajowy w Berlinie skazał dziś posła narodowo-socjalistycznego dra Goebbelsa za obrazę wiceprezydenta policji berlińskiej dra Weissa na dwa miesiące więzienia bez zamiany na grzywnę.**

Po zamknięciu kroniki.

Niedoszły wiec pracowników umysłowych

Zawodowy Związek Pracowników Umysłowych w Krakowie zwołał na poniedziałek na godz. 7 do sali Tow. Rolniczego wiec urzędniczy celem omówienia wydarzeń, które w bardzo dotkliwy sposób zaciążyły na położeniu gospodarczem rzesz uzędniczych. Na wiec byli zaproszeni tak urzędnicy pywatni, jak i państwowi, oraz samorządowi. Jeszcze przed otwarciem wiecu poczęły się gromadzić liczne rzesze zainteresowanych, by wziąć udział w naradach. Niestety, gromadzący się dowiedzieli się, że na godzinę przed rozpoczęciem wiecu dyrekcja Tow. Rolniczego odmówiła sali podobno na polecenie władz warszawskich Towarzystwa. Wywołało to zrozumiałe rozgoryczenie wśród urzędników, którzy domyślają się, że odmowa sali na zebranie była inspirowana przez kogoś, komu pewnie byłoby nie na rękę. Zwołujący wiec zawiadomili tłumnie gromadzących się urzędników, że wiec odbędzie się w innym terminie i w innej sali. Nie uspokoiło to zebranych, którzy stojąc w gupach przed gmachem Tow. Rolniczego spokojnie demonstrowali przeciwko tego rodzaju potraktowaniu ich wiecu.

ANTONI MARCZYŃSKI. 1

„Gaz 303”.

(KUŹNIA ŚMIERCI).

Rozdział I.

KRWAWA PRĘGA.

Podniósł rękę, taksówka zwolniła biegu, podjechała do chodnika, stanęła.

— Szpitalna 5, — rzekł, otwierając drzwiczki.

Bezmyślnie liczył łukowe lampy Alei Ujazdowskiej, auta mknące naprzeciw na Nowym Świecie, zaś na Chmielnej dziewoje lekkiego autoramentu.

Wreszcie, ulica Szpitalna. Wysiadł. Brama jeszcze była otwarta, lecz dozorca kroczył już przez sień z pękiem kluczy. Przybyłego znać widać, bo zaraz skręcił ku klatce schodowej i otworzył mu windę.

Pensjonat przy ul. Szpitalnej zajmuje całe piąte piętro dużej kamienicy, klatka liftu wjeżdżała wprost w kurytarz, i obcy, nie posiadający klucza muszą dzwonić. Juljusz Solarski wyczekał się nieźle tym razem, zanim go pokojówka uwolniła z oszklonej celi, zawieszonej nad 5-piętrowym szybem.

— Ach, to pan, — rzekła; — pan dziedzic się ucieszy, wyglądał pana niecierpliwie. Zaniosłam mu właśnie kolację, kiedy...

— Skoro mnie tak wyglądał, to pospieszę do niego zaraz; pogawędkę utniemy sobie może innym razem, — wtrącił chłodno przybyły, odprawiając pokojową skinieniem głowy. — To Zygmuś je tak spoufalił i zaprawił w gadulstwie, — mruczał idąc energicznym, żołnierskim krokiem; — kochanemu hipochondrykowi nudzi się, więc rad gawędzi z każdym, no, ale ja nazbyt cenię swój czas.

Kurytarz skręcał w lewo, a potem zwężał się i wydłużał w prosty, mdło oświetlony tunel, poznaczony po obu stronach prostokątami drzwi do pokojów gości pensjonatowych; ostatnie drzwi po prawej ręce wiodły do chwilowego mieszkania Zygmunta Solarskiego. Na desce z numerami wisiały prawie wszystkie klucze od pokojów, snać większość lokatorów jeszcze nie powróciła z miasta. — I dlatego tak cicho tutaj tym razem, — pomyślał Juljusz, który zastał tu już nieraz ruch wielko-hotelowy.

Nagle... stanął, jak wryty. Skrzydło którychś drzwi z lewej strony otworzyło się gwałtownie i nazewnątrz zamajaczył profil twarzy kobiecej z ustami rozwartemi do wydania okrzyku.

— Ratu!...

Stłumiony od grozy głos zamarł wpół słowa, zduszony czyjąś dłonią, którą ręce napadniętej, obnażone, wijące się, jak węże, próbowały oderwać. Potem coś wciągnęło uciekającą kobietę do pokoju, drzwi zatrzasnęły się z łoskotem, klucz zazgrzytał w zamku i wszystko ucichło, wszystko zniknęło, tylko w tem miejscu, gdzie przed chwilą na tle prostokątnej smugi światła, tryskającego z otwartych drzwi szamotały się rozpaczliwie cienie dwojga ludzi, wykwitła obecnie mała, jasna plama. Solarski pojął rychło, skąd się wzięła: — Klucz wyjęto z zamku, — warknął, podchodząc szybko ku drzwiom, poza którymi rozgrywała się jakaś tajemnicza scena. — Mówią po rosyjsku, jak rodowici Moskale, — zauważył, pochwyciwszy uchem kilka strzępów rozmowy.

Po chwili wzruszył ramionami. Wydało mu się, że tamci dwoje są albo małżeństwem, albo parą kochanków, lub wreszcie „kochającem się“ rodzeństwem. Uznał tedy, iż nie miałoby najmniejszego sensu wtrącać się w czyjeś sprawy, nawskróś prywatne, postąpił krok naprzód, zamierzając ruszyć w dalszą drogę, kiedy przykuł go do miejsca okrzyk Rosjanina, nabrzmiały wściekłością i nieprawdopodobnie groźny w swej treści:

— Powiesz, żmijo, albo zatłukę cię na śmierć!

Solarski nie uwierzył uszom. Bezwiednie cofnął się ku drzwiom, a dziurka od klucza pociągnęła go ku sobie, niby magnes potężny: nie zastanawiając się co czyni, pochylił się do niej i spojrzał tamtędy do wnętrza pokoju. W pośrodku, pod wiszącą lampą siedziała w fotelu młoda kobieta w pozie, wyrażającej zupełne zniechęcenie, bierność, apatję; ręce, spoczywające bezwładnie na kolanach były koło przegubów przewiązane czemś białem, jakby ręcznikiem, a podobna opaska przecinała jej twarz na wysokości ust.

— Związał ją i usta jej zakneblował, — wyszeptał Juljusz ze zgrozą, poczem zaczął szukać wzrokiem napastnika, który gdzieś stał poza jego polem widzenia. Zoczył go wreszcie. Mężczyzna wysunął się właśnie na środek pokoju, i, potrząsając w dłoni krótkim bykowcem, pochylił się nad swą ofiarą.

— Mówisz, czy nie?! — zasyczał. Kiedy wzruszyła ramionami apatycznie, zamachnął się, uderzył ją. Tak, uderzył! Juljusz posłyszał złowrogie chlaśnięcie, głuchy jęk bólu, i ujrzał gwałtowny skurcz ciała napadniętej. Tego już mu było za dużo. Energicznie zapukał i nie czekając przyzwolenia, nacisnął natychmiast klamkę. Ale drzwi nie ustąpiły, były zamknięte na klucz, o czem w swem wzburzeniu zapomniał...

— Otworzyć! — rzekł ostro i znów zapukał, jeszcze silniej tym razem.

W odpowiedzi na to, zgasło światło w pokoju i nastała grobowa cisza...

Przyłożył ucho do drzwi, nadsłuchiwał pilnie. Po chwili wyłowił szmer ostrożnych kroków, szelest jedwabnej tkaniny i echo gorączkowego szeptu; ktoś szeptał, szeptał bez końca, ktoś westchnął ciężko, ktoś nadepnął na skrzypiącą deszczułkę parkietowej posadzki, aż wkońcu Juljusz zniecierpliwił się nie na żarty tą grą w ślepą babkę: — Otworzyć, albo zaalarmuję cały pensjonat i policję, — oświadczył, zbliżywszy usta do dziurki w zamku. (C. d. n.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.